

Świdnik - tutaj narodziła się wolność



Świdnik 2018

Projekt okładki: Anna Kowalczyk
Rysunki: Paweł Kasperek

korekta: Monika Lechnio-Lewicka

Komiks: Anna Konopka (tekst), Sławomir Socha (ilustracje)

Zdjęcia: Jakub Baltyn, Anna Konopka, Sławomir Smyk, archiwa Strefy Historii,
Świdnik na Kartach Historii, Urzędu Miasta Świdnik, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Redakcja: Piotr R. Jankowski

Zamieszczone teleksy pochodzą z zasobu
Archiwum Państwowego w Lublinie

Wydawca: Urząd Miasta Świdnik
ul. Wyszyńskiego 15, 21-047 Świdnik

Skład i łamanie: AZKO Anna Kowalczyk

ISBN:

© Copyright by Urząd Miasta Świdnik

www.swidnik.pl



Spis treści

Wstęp	4
Życie społeczne	6
Tradycje lotnicze	8
Motocykle WSK	11
Avia Świdnik	14
Przed Lipcem	18
Świdnicki Lipiec	22
Cztery dni, które wstrząsnęły Polską (komiks)	35
Solidarność	41
Stan wojenny	46
Świdnickie spacery	60
Świdnickie spacery (komiks)	66
Grot	68
Radio Solidarność Świdnik	69
Przyrzeczenie	70
Dzwon Wolności	71
Papież w Lublinie	74
Na progu wolności	76
Wykaz osób aktywnych w Świdniku w podziemiu oraz w NSZZ Solidarność w latach 1981-1989	79

**Pragnienie wolności towarzyszy
Świdnikowi
od początku jego powstania.**

Geneza naszego miasta wiąże się z lotnictwem, z przedwojenną szkołą pilotów cywilnych i powojenną fabryką śmigłowców, sukcesami aeroklubu i modelarzy, budową międzynarodowego portu lotniczego. Trudno o lepszy symbol dążenia do wolności niż chęć wzniesienia się ponad ziemię. Tożsamość Świdnika zbudowana została na turkocie silnika śmigłowca lecącego nad ziemią. I kiedy przyszedł lipiec roku 1980, okazało się, że pragnienie wolności i solidarność są znacznie silniejsze niż siła komunistycznego reżimu.

Władze zmuszone zostały do zawarcia precedensowego porozumienia ze strajkującymi robotnikami, dlatego też pojawił się pierwszy komitet strajkowy, pierwsze postulaty polityczne, pierwszy de facto strajk zalegalizowany podpisanym porozumieniem... Świdnicki protest ogarnął Lubelszczyznę, a następnie całą Polskę. Mieszkańcy naszego miasta, z dumnie podniesionymi głowami, starali się wytrwale pokonywać problemy, związane z trudem życia w stanie wojennym. Początki wielkiego ruchu „Solidarność” są potwierdzeniem świdnickiego pragnienia wolności, zrodzonego właśnie z chęci wzbicia się ponad ziemię.

Ten świdnicki zryw dostrzeżony został wśród liderów sierpniowych strajków w Gdańsku. Dawał im nadzieję i odwagę. Anna Walentynowicz wspomina, że „o strajkach w Lublinie rozmawialiśmy na naszych spotkaniach z robotnikami w miarę dopływu informacji, nie było jednak możliwości zorganizowania strajku u nas i dołączenia do Lublina – stoczniowcy byli na ogół jeszcze tak wystraszeni, że nie można było nawet o tym myśleć.”



Warto pamiętać o tych wydarzeniach i podkreślać ich znaczenie dla historii naszego regionu. Warto utrwaląć je w świadomości społecznej, gdyż stały się fundamentem budowania tożsamości Świdnika oraz elementem przełomowym w dziejach powojennej Polski i całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Chociaż dzisiaj musimy rozwiązywać zupełnie inne problemy, to w żaden sposób nie powinniśmy czuć się zwolnieni z obowiązku pamięci o wydarzeniach sprzed lat.

Chcemy docenić tych, których życiu towarzyszy pragnienie wolności: żołnierzy Podziemia Niepodległościowego, osoby zaangażowane w opozycję demokratyczną i Solidarność, czy wreszcie pasjonatów kultywujących niepodległościowy etos, czerpiących wzorce z lotniczych i motocyklowych tradycji miasta.

**Wszyscy bowiem tworzą i kształtują
naszą tożsamość.**

Pragnę również podziękować naszym mieszkańcom i przyjaciółom Świdnika z całego świata za wkład w przeobrażenie miasta oraz za to niezwykle pragnienie wolności i solidarności. Dzięki waszej determinacji stworzyliśmy lokalną wspólnotę, która zapisała się na kartach współczesnej historii Polski. Wasza niezłomna postawa uruchomiła swoistą reakcję łańcuchową, prowadzącą do transformacji ustroju i przemian społecznych obejmujących cały kraj.

Przy okazji świętowania 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości pamiętajmy i przypominajmy innym, że mieszkańcy Świdnika – jak mało kto – mają prawo do dumy!

Waldemar Jakson
Burmistrz Świdnika

Życie społeczne

Pierwsze wzmianki o Świdniku pochodzą z roku 1392, kiedy w źródłach pojawia się nazwa Świdnika Wielkiego. W tym roku król Władysław II Jagiełło nadał sołectwo królewskie Piotrowi z Moszny, a wieś ulokowano na prawie niemieckim. Linię kolejową poprowadzono przez Świdnik w 1877 roku w ramach budowy Kolei Nadwiślańskiej. Na przełomie XIX i XX wieku rozpoczęto podział dóbr Krępieckich. W 1906 roku specjalna komisja, w skład której wszedł gubernator lubelski, prezydent Lublina oraz lekarz i budowniczy, oświadczyła, że Świdnik odpowiada wszelkim warunkom do usytuowania sanatorium. W 1910 r. wydzieloną z dóbr krępieckich część – od imienia swojego ojca – nazwał Adampolem Zygmunt Majewski. Specyficzny mikroklimat, który sprzyjał wypoczynkowi i pomagał w leczeniu przyczynił się do utworzenia letniska, które tworzyły rozsypane po lesie drewniane wille.

W 1937 roku rozpoczęto budowę lotniska, kupując na ten cel od sióstr szarytek 146 ha gruntów. W oparciu o lotnisko oraz fachowców z pobliskiej Lubelskiej Wytwórni Samolotów, po wojnie postanowiono zlokalizować tutaj zakłady lotnicze. W 1949 roku, rozpoczęto wyrąb lasu pod budowę Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Pierwsi pracownicy wytwórni mieszkali w drewnianych barakach. Pojedyncze budynki, zaplanowane jako tymczasowe, przetrwały jednak dziesięciolecia



- znajdują się nieopodal dworca kolejowego i we Franciszkowie. W roku 1951 stanęły już pierwsze bloki mieszkalne przy ulicach Świerczewskiego i Sławińskiego (obecnie Okulickiego i Niepodległości). Osiedle rozwijało się tak szybko, że 7 października 1954 roku wydano rozporządzenie w sprawie nadania statusu miasta. Nazwę miasta ustalono na Świdnik. Liczył ono wtedy 7 tys. mieszkańców.

Osiedla miejskie powstawały na nowych terenach, stopniowo odsuwając się od zakładu w kierunku południowym. Oddawano do użytku szkoły, przychodnię, szpital, kino, dom kultury, ognisko muzyczne. Pierwszy kościół, pomimo wstępnej lokalizacji wyznaczonej jeszcze w latach 50., wybudowano dopiero w roku 1977 - po 20 latach przeróżnych starań, zbierania podpisów za jego budowę. Dzisiaj w mieście są cztery parafie.

W roku 1960 liczba mieszkańców wynosiła 11 tysięcy, zaś w 1970 już 20 tysięcy. Obecnie Świdnik liczy około 40 tysięcy mieszkańców.

Po transformacji ustrojowej w roku 1989, miasto prężnie się rozbudowuje. W 2011 roku powstały sąd i prokuratura rejonowa, natomiast w grudniu 2012 roku uruchomiono w Świdniku Port Lotniczy Lublin, zmodernizowano stadion i kino Lot, gdzie działa Miejski Ośrodek Kultury.

Dzisiejszy Świdnik to jedno z największych i najbardziej dynamicznych miast Lubelskiego.



Tradycje lotnicze

Początki historii lotnictwa w Świdniku sięgają 1937 roku, kiedy to podjęta została decyzja o budowie szkoły pilotów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Niezwykle popularne w tym czasie stało się hasło „Uczmy się latać”. Na lotnisko i szkołę wybrano tereny sąsiadujące z lasem świdnickim. Było to największe założenie szkolne realizowane w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Do częściowego sfinansowania tego przedsięwzięcia zobowiązali się pracownicy Komunalnych Kas Oszczędnościowych. Zdobycie reszty pieniędzy spoczęło na barkach mieszkańców Lubelszczyzny i Podlasia. Jesienią 1937 roku, na gruntach wykupionych od Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, rozpoczęła się budowa lotniska oraz zabudowań szkolnych.

Już 29 czerwca 1938 roku, pomimo nie ukończenia wszystkich obiektów, odbyła się inauguracja pierwszego kursu pilotażu. Uczestniczyło w nim 24 uczniów.

Niezwykle ważnym wydarzeniem dla regionu, mającym wymiar symboliczny i moralny dla całego kraju, było otwarcie, powstałej w niespełna dwa lata, Szkoły Pilotów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz nadanie jej imienia marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Uroczystość odbyła się na lotnisku w Świdniku 4 czerwca 1939 roku. Przy dźwiękach marsza generalskiego, Śmigły-Rydz przeszedł przed frontem wojska, kompanią honorową i sztandarem pułku piechoty. Następnie, w jednym z hangarów, odprawiona została Msza święta celebrowana przez ks. rektora infułata Kruszyńskiego. Na zakończenie wszyscy odśpiewali hymn „Boże, coś Polskę”, po czym dokonano poświęcenia hangarów i szkoły.

Planowano wkrótce rozbudować szkołę o nowe obiekty i przekształcić ją w Szkołę Podchorążych Rezerwy Lotnictwa. Niestety, plany te zmieniła wojna.



W ostatnich dniach pokoju, na lotnisku zdążono wykopać rowy przeciwlotnicze. 2 września 1939 roku, o godz. 8.30, przeprowadzony został nalot niemieckich samolotów, podczas którego zginęło 6 osób, a 9 zostało rannych. Uszkodzony został hangar i budynek przy lotnisku. Na las spadło około 100 bomb. Z niemieckich raportów wynika, że naloty na Świdnik przeprowadzono 2 i 8 września. Z kolei z polskich publikacji dowiadujemy się, że bombardowania trwały też 7 i 9 września. Od 1940 roku świdnickie lotnisko funkcjonowało jako szkoleniowe dla niemieckich pilotów. W maju 1941 roku, na krótko przed zbliżającym się atakiem niemieckim na Związek Sowiecki, szkoła została rozwiązana, a podległe jej jednostki włączono do innych jednostek szkoleniowych.

Rozpoczęty 17 czerwca przerzut samolotów szwadronu bojowego KG 54 „Totenkopf” na lotnisko w Świdniku zakończył się następnego dnia. Zdecydowaną większość samolotów stanowiły bombowce Ju-88 A5. W tym czasie, w związku z rozpoczęciem operacji Barbarossa, agresji III Rzeszy na ZSRR, w Świdniku przebywało kilkuset żołnierzy. Byli to członkowie załóg ponad 70 Junkersów, czyli ok. 300-400 osób, a oprócz nich liczna obsługa naziemna.

W 1944 roku, w obliczu nadciągających wojsk polskich i sowieckich, Niemcy zaorali lotnisko, a budynek szkoły i hangary wysadzili w powietrze. Tereny zostały zajęte w lipcu 1944 roku i od tego momentu lotnisko było wykorzystywane przez lotnictwo sowieckie – nie tylko do celów ściśle związanych z toczącą się nadal wojną, ale też do realizacji celów politycznych i prześladowań.

Po II wojnie światowej postanowiono wdrożyć program odbudowy krajowego przemysłu oraz budowy nowych fabryk, zwłaszcza we wschodnich rejonach Polski. W ramach tych projektów, w 1951 roku, powstała Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, której głównym zadaniem była produkcja lotnicza.



Rozpoczęto od produkcji elementów do wojskowych samolotów odrzutowych. W 1956 roku w zakładzie wybudowano pierwsze w Polsce śmigłowce. Do 1965 roku produkowano śmigłowce SM-1 i SM-2, zaś w następnych latach różne wersje śmigłowca Mi-2. W połowie lat 80. rozpoczęto produkcję rodzimej konstrukcji W-3 „Sokół”. Łącznie fabrykę opuściło ponad 7400 śmigłowców. W latach 70., w WSK produkowano również szybowce sportowe SZD-30 „Pirat”, a w latach 90. szybowce klasy światowej PW-5 i PW-6.

Lotnisko wykorzystywane było przede wszystkim do celów fabrycznych, ale również sportowo. 11 października 1952 roku zarejestrowany został aeroklub. Aeroklub Świdnik, od ponad 60 lat zajmuje się on wieloma dziedzinami lotniczych sportów. Jako jedyny w Polsce prowadził sekcję śmigłowcową.

W Świdniku latało i szkoliło się wielu wybitnych lotników. Jednym z najznamienitszych był gen. bryg. pil. Tadeusz Góra. 18 maja 1938 roku, w nieprzerwanym locie z południa na północ, z Bezmiechowej w Bieszczadach do Solecznik Małych (dzisiejsza Litwa), pokonał odległość 577,8 km, za co otrzymał, jako pierwszy na świecie, medal Lilienthala. Innym znanym lotnikiem związanym ze Świdnikiem był Janusz Kasperek, 3-krotny mistrz świata i 14-krotny mistrz Polski w akrobacji samolotowej. Stanisław Gajewski, Henryk Jaworski, Julian Kaleta, Stanisław Kamiński, bracia Ryszard i Stanisław Kasperkowie, Ryszard Kosioł, Stanisław Trębacz, Nikodem Buchowiecki, Leszek Szczepaniak – to tylko niektóre nazwiska osób tworzących lotniczą historię miasta.

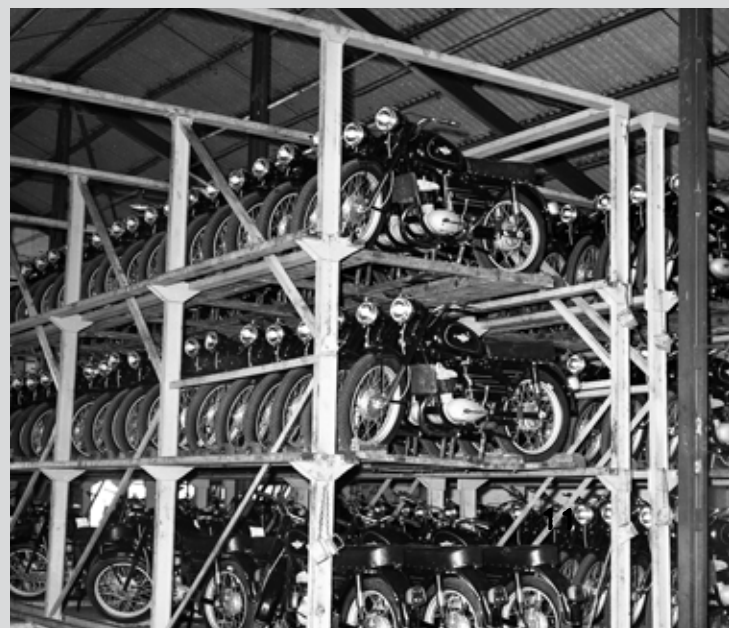
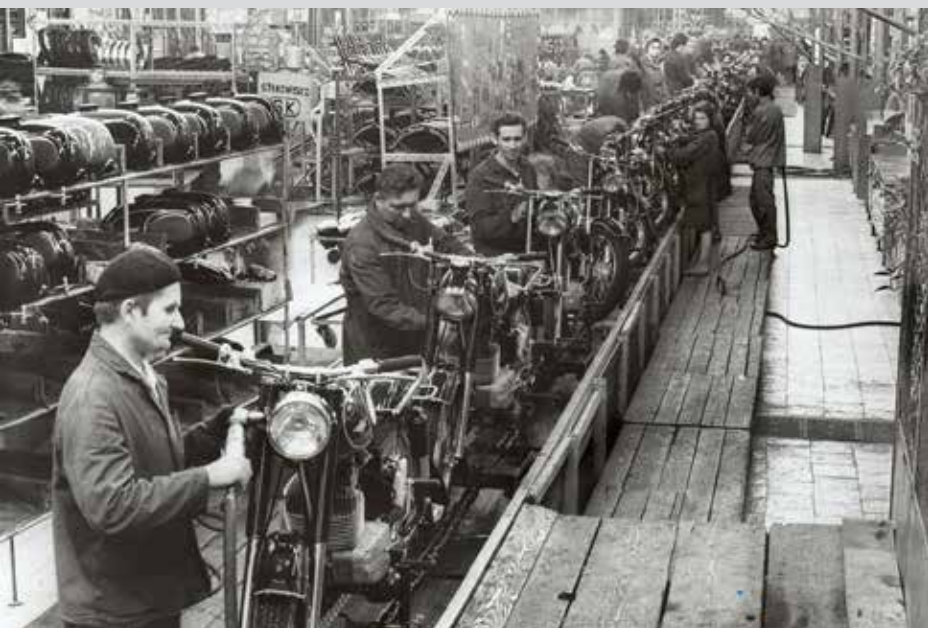


Motocykle WSK

W 1954 roku, w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku rozpoczęto produkcję motocykli. Opierała się ona początkowo na modelach M06 o pojemności silnika 125 cm³, zaprojektowanych przez Warszawską Fabrykę Motocykli. Skromna początkowo produkcja, szybko nabrała rozpędu. Od 1957 roku były one już konstrukcjami własnymi świdnickich inżynierów. Powstały wersje M06 Z oraz M06 L, o prędkościach maksymalnych dochodzących do 80 km/godz.

W latach 60. w WSK powstała grupa badawcza zajmująca się budową prototypów motocykli. W tym czasie, spod ołówków kreślarzy, wyszły projekty modelu M150, z nowym silnikiem o pojemności skokowej 150 cm³ i mocy 6,5 KM oraz M15 „Sarenka”. Był to wyjątkowy motocykl, z powodu niecodziennej sylwetki i dużej mocy silnika – 7 KM.

Rozpoczęto również produkcję motocykli sportowych. W 1961 roku powstał model MR 15 z silnikiem o mocy 9 KM i prędkością maksymalną 90 km/godz. Od 1965 roku w świdnickiej fabryce wytwarzano także motocykle crossowe.



Równoległe z rozpoczęciem produkcji motocykli, w Świdniku powstała sekcja sportów motorowych. Zawodnicy Fabrycznego Klubu Sportowego „Avia” należeli do ścisłej czołówki krajowej. Dzięki uwagom i radom motocyklistów, wprowadzono w maszynach wiele istotnych zmian.

Motocykle WSK były eksportowane, między innymi do Finlandii, Wlk. Brytanii, Turcji, Iranu, Iraku, Pakistanu, Afganistanu, Sudanu, Arabii Saudyjskiej, Kambodży czy na Kubę.

Dużym wydarzeniem promującym świdnicką „wueskę” była zorganizowana w 1974 r. przez studenta Marka Michela podróż dookoła świata na motocyklu WSK. Pokonał on 38 tys. kilometrów w 117 dni, przemierzając 27 krajów naszego globu. Po tym wydarzeniu postanowiono poszerzyć gamę produktów, dzięki czemu powstała tzw. seria ptaków czyli wersje „Gil”, „Lelek”, „Bąk”, „Kobuz”, „Perkoz” i „Dudek”.

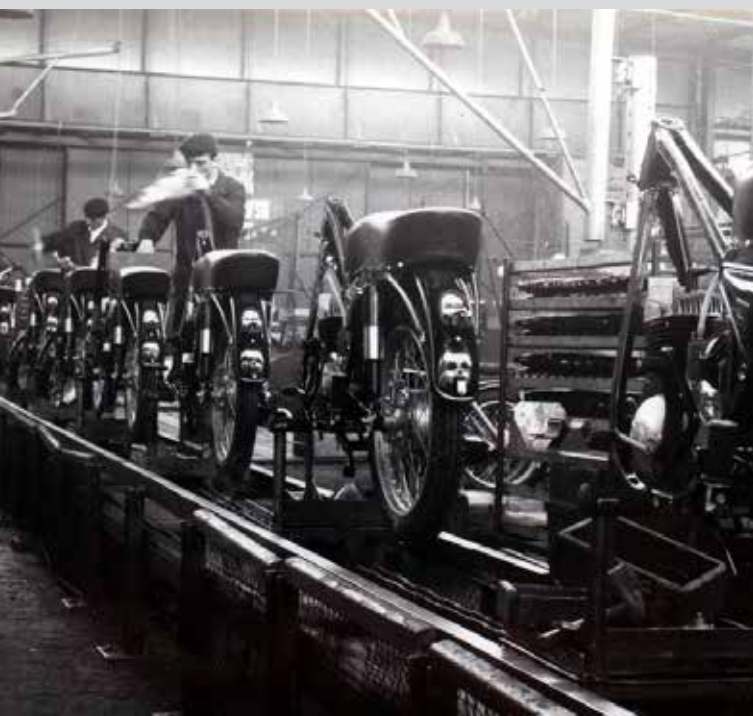


Od lat 60. asortyment produkcyjny fabryki obejmował motocykle o pojemnościach silników 125 i 175 cm³. Większa pojemność dawała większe możliwości eksploatacyjne. Na zamówienie Polskiego Związku Motorowego wytwarzano również motocykle o pojemności skokowej silnika 250 cm³. Były one jednak konstruowane jedynie z myślą o jeździe wyczynowej, a ich produkcja miała charakter jednostkowy.

W latach największej świetności świdnickiego motocykla, jego reklamę można było znaleźć praktycznie wszędzie. Śpiewano o wueskach piosenki, a emblematy poszczególnych modeli były powszechnie rozpoznawane.

24 lipca 1985 roku z taśmy montażowej zjechał dwumilionowy egzemplarz motocykla wyprodukowany w świdnickich zakładach. Niestety, w tym samym roku, 31 października, z powodu decyzji politycznej, całkowicie zakończono produkcję motocykli w naszym kraju. Motocykle WSK przeszły do historii jako pojazd, który zmotoryzował Polskę.

W umysłach inżynierów rodziły się również inne, ciekawe konstrukcje: samochód inwalidzki „Gacek”, prototyp ciągnika „Gryzak”, który jednocześnie był wielofunkcyjną maszyną rolniczą czy miejski samochód elektryczny ECC „Elbobo”.



Avia Świdnik

W maju 1952 roku, z inicjatywy miłośników sportu, utworzono zakładowy komitet do spraw sportu, na którego czele stanął Paweł Drożdżyński. Początkowo nazwa założonego klubu brzmiała Robotniczy Klub Sportowy Stal Świdnik. Tworzyły go sekcje: piłki nożnej, siatkówki, boksu, szermierki, szachów, tenisa stołowego i hokeja na lodzie.

W 1954 roku, wśród pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, zorganizowano konkurs na nową nazwę klubu. Wybrano propozycję Wacława Kosza, którego „Avia” zwyciężyła jednogłośnie. W tym samym czasie przyjęto również, że sportowcy klubu używać będą żółto-niebieskich barw.

W kolejnych latach, wraz z rozwojem klubu, rodziły się nowe sekcje: siatkówki żeńskiej, motorowa, lekkoatletyczna i koszykówki. W drugiej połowie lat 60. nastąpił rozwój infrastruktury sportowej. Oddano do użytku 50-metrową pływalnię, korty tenisowe, stadion oraz boiska do siatkówki, a także rozpoczęto budowę hali i krytej pływalni.



Od początku istnienia klubu, dużym zainteresowaniem cieszył się boks. Najwybitniejszym pięściarzem w historii tej sekcji był Ryszard Petek, który na prawie 400 stoczonych walk przegrał jedynie 20. W FKS Avia występował 10 lat, od 1965 do 1975 roku. Największymi sukcesami Petka były dwa tytuły mistrza Polski oraz wywalczone w 1967 roku, w Rzymie, mistrzostwo Europy. Na bardzo wysokim poziomie stała świdnicka siatkówka. Od 1975 roku siatkarze Avii grali w pierwszej lidze, mając – jako podpory zespołu – Tomasza Wójtowicza i Lecha Łasko czyli zawodników światowej klasy, reprezentantów kraju, złotych medalistów Igrzysk Olimpijskich w Montrealu, w 1976 roku. Niestety, sekcję siatkarską dotknęły tragiczne wydarzenia. W sezonie 1976/1977, wracając samochodem z meczu z Sosnowca, Lech Łasko, Henryk Siennicki i Zdzisław Pyc ulegli wypadkowi. Zginęli Pyc i Siennicki, a Łasko zrezygnował z dalszych występów w Avii. Drugi fatalny w skutkach wypadek wydarzył się w roku 2004. Zginęło trzech siatkarzy: Wojciech Trawczyński, Jakub Zagaja i Łukasz Jałoz. Kilka lat później, w wypadku samochodowym w Mełgwi zginął też Łukasz Maziak. O swoich zawodnikach klub przypomina, organizując Memoriały Tragicznie Zmarłych Siatkarzy Avii.



Z oczywistych przyczyn bardzo popularne w Świdniku były również sporty motorowe. Sekcja powstała wraz z rozpoczęciem produkcji motocykli WSK. Należeli do niej, między innymi: Wiesław, Grzegorz i Wojciech Dorobowie, Stanisław Grześ, Kryspin Kmiecik, Jan Kopiel, Zbigniew Matysiak (notabene żołnierz „Zapory”), Roman Szczerbakiewicz, Krzysztof Serwin, Jerzy Brendler, Eugeniusz Rechul, Józef i Jan Bucior, a przede wszystkim Jan Remigiusz Szczerbakiewicz. Był on 27-krotnym mistrzem Polski w rajdach szybkich i obserwowanych, 5-krotnym mistrzem świata w rajdach obserwowanych oraz 13 razy wybierano go najlepszym rajdowcem w kraju. W 1962 roku, w plebiscycie krakowskiego „Tempa” został uznany za najlepszego sportowca Lubelszczyzny.

W 1969 roku przeprowadzono pierwszy nabór do sekcji pływackiej, a już rok później pływacy Avii zdobyli pierwszy medal mistrzostw Polski – brąz na 50 metrów stylem dowolnym, wywalczony przez Ryszarda Bukszyńskiego. W połowie lat 70. świdniccy zawodnicy należeli do najlepszych w Polsce. Z najsilniejszego składu należy wymienić Zbigniewa Wiechnika, Kazimierza Sinickiego, Zdzisława Stypińskiego, Andrzeja Miciuła oraz Waldemara Wasila. Dzisiejsi znakomici pływacy, to między innymi Emil Krzykała czy Bartosz Kotwica.



Warto pamiętać o innych sportach, w których świdniccy zawodnicy osiągalili świetne wyniki. Były to bardzo silne sekcje szachów i tenisa. Największym sukcesem świdnickich szachistów było wywalczenie drużynowego mistrzostwa Polski, tytułu drużynowego mistrza ligi, w roku 1982 oraz indywidualny tytuł mistrza Polski zdobyty przez Marka Hawelko. Obecnie, pod szyldem Miejskiego Klubu Sportowego Avia Świdnik, działalność prowadzą trzy sekcje: piłki nożnej, siatkówki oraz bokserska. Kolejne – tenisa ziemnego i pływacka funkcjonują jako stowarzyszenia, ale w ich nazwie jest oczywiście Avia Świdnik. W rozgrywkach seniorskich występują drużyny piłkarzy i siatkarzy. Pierwsi mierzą się w grupie czwartej III ligi, drudzy w grupie szóstej II ligi. Pozostałe sekcje z sukcesami szkolą dzieci i młodzież lotniczego miasta.




Przed Lipcem

Lubelszczyzna tradycyjnie kojarzona jest z zainstalowaniem władzy komunistycznej w Polsce. Etymologia terminu Polska Lubelska jednoznacznie zdaje się wskazywać obszar, gdzie nowa władza rzekomo miała bardzo wysokie poparcie społeczne. Opinia publiczna dokładnie nie zna wkładu Lubelszczyzny w walkę z okupantem niemieckim a następnie sowieckim. Region ten postrzegany był jako obszar biedny i bierny pod względem gospodarczym, ale i politycznym. Bagatelizowany jest wkład Lubelszczyzny w walkę o wolną Polskę w okresie powojennym.

W czasie okupacji niemieckiej Lubelszczyzna była regionem o wysokim nasyceniu partyzantką. Działały tutaj duże i aktywne oddziały, m.in. majora Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, ppor. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”, ppor. Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego”, por. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, ppor. Antoniego Kopaczewskiego „Lwa” czy ppor. Wojciecha Rokickiego „Nerwa”. Oddziały niepodległościowego podziemia antykomunistycznego, operujące na tym obszarze, należały do najdłużej działających w kraju. Zorganizowane grupy partyzanckie zostały zlikwidowane dopiero w 1953 roku. 21 października 1963 roku, w zasadzce zorganizowanej przez SB i ZOMO w Majdanie Kozic Górnych, zginął Józef Franczak „Laluś” – ostatni partyzant II Rzeczypospolitej.

Po wojnie na Lubelszczyźnie powstawały nowe ośrodki przemysłowe, zaś wokół zakładów rozwijały się miasta. Taka jest geneza miasta Świdnik. Wiąże się z podjętą w 1949 roku decyzją o budowie Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, przy istniejącym przed wojną, oficjalnie otwartym w roku 1939 zespole – powstałym w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego – obejmującym lotnisko i szkołę pilotów, w oparciu m.in. o pracowników Lubelskiej Wytwórni Samolotów. Nieopodal zakładu WSK powstało osiedle robotnicze, które szybko się rozrastało.

7 października 1954 roku podjęto decyzję o nadaniu praw miejskich gromadzie Adampol, miastu nadając nazwę Świdnik.



Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego imienia Zygmunta Puławskiego „PZL-Świdnik” była głównym zakładem pracy, pracowało tutaj 80% czynnych zawodowo świdniczan.

Obok Kraśnika Fabrycznego czy Poniatowej, Świdnik miał stać się modelowym socjalistycznym miastem robotniczym na rolniczej Lubelszczyźnie. Pomimo tego, że architekci w pierwszych projektach miasta, biorąc pod uwagę wszystkie aspekty życia społecznego, uwzględnili również miejsce na kościół, to jednak – zgodnie z ideowymi założeniami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – decydenci nie umożliwiali jego budowy. Sprawa powstania świątyni stała się przyczyną pierwszego poważnego konfliktu społeczności świdnickiej z lokalnymi władzami. Starania o budowę kościoła rozpoczęły się już w 1958 roku. Dzięki determinacji mieszkańców Świdnika i kolejnych proboszczów podświdnickiej parafii w Kazimierzówce, ks. Józefa Bieńkowskiego i ks. Jana Hryniewicza, walka o kościół zakończyła się sukcesem w 1975 roku. Wieloletnie zabiegi świdniczan o świątynię były wyrazem walki o prawo do swobody praktyk religijnych; stały się ważnym elementem budowy świadomości społeczno-politycznej lokalnej społeczności i sprzyjały jej integracji – listy z apelem do władz podpisywano powszechnie.

Lata siedemdziesiąte XX wieku stanowią ważną cezurę w historii PRL. W następstwie rewolty grudniowej 1970 roku na Wybrzeżu rządu objęła ekipa Edwarda Gierka. Nowa władza dążyła do ustabilizowania sytuacji w kraju, zapobieżenia kolejnym buntom społecznym. Oprócz pewnej liberalizacji systemu, wprowadzono zmiany w polityce gospodarczej. Jednym z ważniejszych haseł propagandowych tego okresu było: „Aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej”. Polska otworzyła się na Zachód. Dzięki kredytom walutowym sfinansowano inwestycje gospodarcze.

Na niespotykaną do tej pory skalę rozbudzono oczekiwania konsumpcyjne społeczeństwa, czego symbolem była produkcja Fiata 126p – „samochodu dla Kowalskiego”. Do roku 1985 władze obiecały rozwiązać poważny problem braku mieszkań, istotny również dla świdniczan. Ułatwiono wyjazdy do krajów kapitalistycznych, Polacy mogli zatem porównać standard życia w kraju i na Zachodzie.

Załamanie koniunktury gospodarczej nastąpiło już w roku 1975. Zadecydowało o tym wiele czynników, ale szczególnie istotne było to, że polityka gospodarcza PRL podporządkowana była zobowiązaniom Polski, wynikającym z przynależności do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i Układu Warszawskiego, a nie rachunkowi ekonomicznemu.


W czerwcu 1976 roku zapowiedź podwyżki cen artykułów żywnościowych wywołała powszechne protesty i strajki, których największe natężenie miało miejsce w Radomiu, Płocku i Ursusie. Użyto brutalnej siły wobec protestujących robotników. Władze podjęły liczne działania propagandowe, w całym kraju organizowały wiece poparcia dla polityki rządzącej PZPR. Wbrew oficjalnym hasłom społeczeństwo z oburzeniem przyjęło podwyżkę cen i represje wobec robotników. Przymus udziału w wiecach poparcia dla reżimu budził opór pracowników, również w Świdniku. Na przykład anonimowy rozmówca ostrzegł telefonicznie Komitet Zakładowy PZPR w WSK w Świdniku, że jeśli aktyw robotniczy wyjedzie na wiec do Radomia, siedziba Komitetu zostanie wysadzona w powietrze. Groźba nie została spełniona, ale była wyraźnym świadectwem nastrojów w mieście.

Bezpośrednim następstwem wydarzeń Czerwca 1976 roku było powstanie we wrześniu Komitetu Obrony Robotników.

W następnych miesiącach rozpoczęły działalność inne grupy opozycyjne: w marcu roku 1977 powołano Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, rok później Komitety Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku i na Wybrzeżu.

W 1979 roku pojawiły się nowe organizacje, m.in. Ruch Młodej Polski i Konfederacja Polski Niepodległej. Najważniejszą zapewne formą działalności opozycji był niezależny ruch wydawniczy. Od 1977 roku grupa, związana z KOR, wydawała pismo „Robotnik”, adresowane do środowisk pracowniczych. Periodyk kolportowany był również na Lubelszczyźnie.

Od 1976 roku Lublin był bowiem jednym z bardziej aktywnych ośrodków działalności opozycji w kraju. Pod koniec lat siedemdziesiątych



„Robotnik” dostarczany był także do Świdnika, między innymi przez studenta Waldemara Jaksona.

Na terenie WSK pismo rozprowadzali: Alfred Bondos, Stanisław Bodys, Antoni Grzegorzczak, Andrzej Perzak, Jerzy Szpot i inni. Redakcja „Robotnika” skupiała się na sprawach ważnych dla środowisk pracowniczych, dotyczących wynagrodzeń, spraw socjalnych czy warunków pracy. Starła się rzetelnie przedstawić stan gospodarki kraju. Podkreślano wagę samoorganizacji jako drogi obrony praw pracowniczych. Periodyk poruszał też ważne sprawy dotyczące życia publicznego, obnażał mechanizmy sprawowania władzy. Zawierał również publicystykę historyczną. Dzięki niezależnej prasie rosła świadomość polityczna robotników.

Do Świdnika docierały również inne formy działalności opozycji. W latach 1978 i 1980, przed wyborami do rad narodowych i Sejmu PRL, działacze opozycji wystąpili przeciwko niedemokratycznym mechanizmom wyborczym. Zwłaszcza w marcu 1980 roku w Lublinie, Świdniku i innych miastach regionu przeprowadzona została szeroka akcja ulotkowa, której celem było przekonanie społeczeństwa do bojkotu głosowania.

Ogromny wpływ na nastroje społeczne miał wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w październiku 1978 roku oraz jego pielgrzymka do Polski w roku następnym. Papież-Polak obudził nadzieję w społeczeństwie polskim. Słowa Jana Pawła II: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”, przyczyniły się do przełamania bariery niemocy i bierności społeczeństwa.



Świdnicki Lipiec

1 lipca 1980 roku władze podjęły decyzję o wprowadzeniu podwyżek cen mięsa i jego przetworów, jako remedium na fatalną sytuację gospodarczą kraju. Tego samego dnia zastrajkowały pojedyncze zakłady pracy w Mielcu, Poznaniu, Sanoku, Tarnowie, Tczewie i Warszawie. W dniach następnych do protestu przystąpiły kolejne przedsiębiorstwa. Próbowano załagodzić sytuację, wycofując podwyżki. Jednakże pod koniec pierwszej dekady lipca podwyżki wprowadzono ponownie. Tym razem protesty przybrały charakter masowy, a wielkim zaskoczeniem dla władz była ich lokalizacja na dotychczas spokojnej Lubelszczyźnie.

- kc w-wa 4
teleks nr 145

lublin, dnia 8 lipca 1980r.

wydział organizacyjny kc pzpr
sektor informacji

i n f o r m a c j a

w dniu dzisiejszym w czasie przerwy śniadaniowej w wsk swidnik załoga wydziału mechanicznego postanowiła przerwać pracę protestując przeciwko wprowadzeniu wyższych cen w bufetach fabrycznych bez ekwiwalentu w płacach.

aktyw fabryczny przystąpił natychmiast do rozmów i wyjaśniania przyczyn postoju. robotnicy domagają się cofnięcia podwyższonych cen twierdząc, że dokonano tego w wsk mielec i w "ursusie". nawiązanie do rozsądku i potrzeby podjęcia pracy w rozstrzygnięciu problemów w sposób zorganizowany w dyrekcji nie odnosiły skutków. postój rozszerzył się na inne wydziały i objął około 3 - 4 tys. pracujących.

w dalszym ciągu trwają rozmowy na wydziałach. część pracowników podejmuje pracę. w fabryce jest aktyw kw z sekretarzem ekonomicznym tow. garbcem.

o godzinie 13.30 odbędzie się spotkanie dyrekcji z przedstawicielami załóg.
szerszą informację przesłamy po godzinie 14.00.-

1 sekretarz kw pzpr

/ władysław k r u k /



**Pierwszy strajk rozpoczął się 8 lipca 1980 roku
w WSK „PZL-Świdnik”.**

Bezpośrednią przyczyną protestu była podwyżka o kilkadziesiąt procent cen posiłków w zakładowym bufecie. Około godziny 8.20 strajk rozpoczęła grupa pracowników Wydziału Obróbki Mechanicznej W-320. Godzinę później pracę przerwała już 80-osobowa załoga wydziału. Protest rozprzestrzenił się na pozostałe wydziały. Rozmowy ze strajkującymi podjęli kierownicy zmianowi i aktyw partyjny. Robotnicy domagali się spotkania z dyrektorem i przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych zakładu.

**Około godz. 13.00 w pomieszczeniach Rady
Zakładowej rozpoczęły się rozmowy 9-osobowej
reprezentacji strajkujących z władzami
zakładowymi i partyjnymi. Do Świdnika
przyjechała delegacja z Komitetu Wojewódzkiego
PZPR w Lublinie.**

Żądania załogi sformułowane w 35 postulatach miały przede wszystkim charakter ekonomiczny i socjalny. Pracownicy domagali się cofnięcia cen komercyjnych w zakładowym bufecie. Oczekiwali lepszego zaopatrzenia miasta w produkty spożywcze, poprawy jakości wędlin i produktów garmażeryjnych, dostępnych w Świdniku. Postulowali zrównanie otrzymywanych przez nich zasiłków rodzinnych z tymi, które wypłacano funkcjonariuszom służb mundurowych; nieuzasadnione uprzywilejowanie wybranych grup zawodowych godziło bowiem w egalitarne poglądy pracowników zakładu.

W rozmowach z przedstawicielami władz reprezentanci strajkującej załogi podkreślali fatalną sytuację ekonomiczną rodzin robotniczych. W postulatach strajkowych znalazły się również punkty dotyczące przejawów marnotrawstwa i niegospodarności w WSK.

Żądania załogi świadczą o tym, iż protest był efektem narastającego od lat niezadowolenia. Dyrektor zakładu Jan Czogała oraz przedstawiciel KW PZPR złożyli obietnicę zawieszenia cen komercyjnych w bufecie

oraz wnikliwego rozpatrzenia wniosków, dotyczących funkcjonowania zakładu. Mieli nadzieję, iż strajk został zażegnany. Po godzinie 15.00 większość załogi pierwszej zmiany opuściła WSK. Jednocześnie władze partyjne starały się, poprzez rozmowy indywidualne i grupowe, wyrzucić presję na uczestnikach strajku, by następnego dnia przystąpili do pracy. Odrębne działania prowadziła również Służba Bezpieczeństwa.

Tego samego dnia, 8 lipca, na wieść o sytuacji w Świdniku do strajku przystąpili pracownicy Autoryzowanej Stacji Obsługi „Polmozbyt” w Lublinie. W następnych dniach strajki rozszerzały się na inne przedsiębiorstwa Lublina i regionu, m.in. Fabrykę Maszyn Rolniczych „Agromet” w Lublinie, Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów, Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Zakłady Azotowe „Puławy”, Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Eda” w Poniatowej.

W środę 9 lipca część załogi WSK kontynuowała strajk. Przed południem przed biurowcem na terenie zakładu zebrało się na wiecu ponad 2500 pracowników. Po południu rozpoczął się kolejny etap rozmów władz z reprezentacją strajkujących pracowników WSK.

Tym razem w obecności przedstawiciela rządu, ministra przemysłu maszynowego. W spotkaniu wzięli również udział: wojewoda lubelski, dyrektor WSK oraz przedstawiciel KW PZPR. Składane przez nich deklaracje nie przekonały jednak strajkujących do zakończenia strajku.

Po południu pracownicy I i II zmiany rozszerzyli listę postulatów do 568 punktów.

Władze powołały komisję wewnątrzzakładową, która miała zająć się realizacją żądań. Następnego dnia komisja po analizie tego materiału przygotowała listę zawierającą 110 pozycji. Większość postulatów skierowana była do dyrekcji zakładu i naczelnika miasta, ale spełnienie niektórych żądań leżało w gestii władz wojewódzkich i państwowych. Obok żądań płacowych i socjalnych załoga zgłosiła także postulaty polityczne:

rozliczania władz państwowych (na każdym szczeblu) z nietrafnych decyzji gospodarczych, wprowadzenia kadencyjności na stanowiskach państwowych oraz likwidacji uprzywilejowania członków partii przy podziale wszelkich dóbr, stanowisk kierowniczych i społecznych. Jedno z żądań, dotyczące wprowadzenia wolnych sobót, zostało później powtórzone w 21 postulatach gdańskich.

Wnioski, uznane przez władze za „słuszne”, przyjęto do realizacji (dotyczyły głównie remontów pomieszczeń sanitarnych i socjalnych). Pomimo tego w WSK nadal utrzymywała się atmosfera niepewności. Podsycali ją władze, wprowadzając blokadę informacyjną zakładu: 10 lipca uniemożliwiono kontakt telefoniczny na zewnątrz zakładu, przerwana została również komunikacja wewnątrzzakładowa.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem władze zorganizowały przeszło stuosobową grupę tzw. aktywu i podwyższyły gotowość zakładowej jednostki ORMO. Na terenie zakładu przebywała czteroosobowa grupa operacyjna SB mająca zbierać informacje na temat uczestników strajku. Było to jedno z najbardziej ofensywnych działań SB na terenie zakładów pracy podczas Lubelskiego Lipca. Strajkujący obawiali się siłowego zakończenia protestu.

Przez cały okres strajku przedstawiciele lokalnych struktur administracyjnych oraz partyjnych wywierali presję na uczestników strajku poprzez rozmowy grupowe i indywidualne. Strajkującym grożono natychmiastowym zwolnieniem z pracy.

Pracownicy byli jednak zdeterminowani by kontynuować akcję. 10 lipca o godzinie 9.00 rozpoczął się kolejny wiec.

kc w-wa 4

teleks nr 155

lublin, dnia 11. lipca 1980r.

wydział organizacyjny kc pzpr
sektor informacji

i n f o r m a c j a

o sytuacji w wsk swidnik i innych zakładach przemysłowych
w województwie lubelskim.

w wsk swidnik komitet wyłoniony przez robotników zgodził się
z argumentacją dyrekcji. rozeszli się po wydziałach i ma być
rozpoczęta produkcja.

Po fiasku spotkania z dyrekcją zakładu i przybyłym z Warszawy ministrem, wybrano czteroosobowy komitet, reprezentujący załogę. Władze nie uznały jednak tego wyboru.

Ostatecznie w piątek 11 lipca załoga wyłoniła przedstawicieli do tzw. Komitetu Postojowego (władze nie zaakceptowały nazwy Komitet Strajkowy).

Do prezydium wybrano: Zofię Bartkiewicz, Zygmunta Karwowskiego i Romana Olchę. W skład komitetu weszli także: Eugeniusz Antoniewicz, Wiesław Bielak, Bolesław Cuzytek, Zbigniew Dankiewicz, Witold Iwanicki, Józef Kępski, Ryszard Krzyżanek, Ryszard Kuć, Jan Leśniak, Zdzisław Oleszczuk, Adam Oleszek, Marian Pęcak, Stanisław Pietruszewski, Stefan Płowaś, Zbigniew Puczek, Urszula Radek, oraz Grzegorz Stankiewicz. W pomieszczeniach Rady Zakładowej rozpoczęły się negocjacje przedstawicieli Komitetu Postojowego oraz delegacji władz. Przedmiotem rozmów była 110 punktowa lista wniosków załogi. Około godziny 17.35 negocjacje zostały zakończone podpisaniem porozumienia (str. 16-17).

Pod dokumentem podpisali się przedstawiciele Prezydium Komitetu Postojowego oraz Jan Czogała, dyrektor naczelny WSK, Mieczysław Koc, przewodniczący Samorządu Robotniczego i Zdzisław Mazur, przewodniczący Rady Zakładowej. Znamienne jest, iż przedstawiciele samorządu robotniczego i rady zakładowej formalnie reprezentujący załogę, podpisali się po stronie dyrekcji zakładu.

Należy podkreślić, że w porozumieniu zawarto dwa postulaty nie mające charakteru ekonomicznego, które można uznać za polityczne. Uczestnikom strajku zagwarantowano bezpieczeństwo, władze zakładu zobowiązały się także do sukcesywnego informowania przedstawicieli pracowników o realizacji postulatów.



Porozumienie zawarte między Przedstawicielami
Załogi wybranymi przez Załogę w dniu 11.07.1980r.
a Dyrekcją, Radą Zakładową i Samorządem Robotniczym.

1. Wprowadza się z dniem 01.08.1980r. dla wszystkich pracowników akordowych V tabelę płac bez korekty norm oraz ustala się 50% przeszerzegowań o jedną grupę osobistego zaszeregowania dla w/w grupy pracowników akordowych.
2. Z dniem 01.08.1980r. wprowadza się dla wszystkich pracowników dniówkowych IV tabelę płac oraz podnosi się premię do 15% dla wszystkich pracowników z zachowaniem dotychczasowych wyższych premii.
3. Z dniem 01.08.1980r. dla pracowników umysłowych przeznacza się kwotę pieniędzy dla zabezpieczenia 100% przeszerzegowań o jedną grupę wyżej - podział do dyspozycji kolektywu.
4. Dyrekcja i Samorząd Robotniczy wystąpi z postulatem do Ministra Przemysłu Maszynowego aby podnieść z dniem 01.01.1981r. średnią płacą o 400.-zł. dla wszystkich pracowników Zakładu.
5. Wojewoda Lubelski zagwarantuje, że miasto Świdnik w rozdziale masy mięsnej będzie traktowany jako ośrodek robotniczy i zaopatrywany będzie jak miasto Lublin. Do końca miesiąca lipca br. Rada Zakładowa i Dział Socjalny proponuje formę sprzedaży dla pracowników Zakładu.
6. Wszystkie postulaty od załóg zostaną rozpatrzone i załoga będzie sukcesywnie informowana poprzez narady produkcyjne i konferencje Samorządu Robotniczego o sposobie ich załatwienia.
7. W stosunku do całej załogi oraz jej przedstawicieli nie będą wyciągane żadne konsekwencje z tytułu postoju.
8. Komitet Zakładowy PZPR z pomocą Władz Wojewódzkich, w imieniu Załogi, wystąpi do Władz Centralnych z postulatem:
aby w miarę ^{wzrostu} kosztów utrzymania wzrastały płace podstawowe:

WSK PZL - ŚWIDNIK
KANCELARIA
Wpisano dnia 11.07.1980r.
Wchodzą Nr 2496
Hość arch. pisma 2
Hość zał. — str.

2

9. Za okres postoju wypłaci się zaliczkowo pobory średnie dla pracowników akordowych, natomiast dla pracowników pozostałych normalnie jak za czas pracy.
Załoga zobowiązuje się bezpłatnie odpracować poniesione straty z tytułu postoju w czasie wolnym od pracy do końca br.

Podpisy :

1. Za Przedstawicieli Załogi: Bartkiewicz Zofia

Bartkiewicz Zofia
.....

2. Karwowski Zygmunt

Karwowski Zygmunt
.....

3. Olcha Roman

Olcha Roman
.....

1. Dyr. Naczelny WSK

DYREKTOR NACZELNY

Jan Czogała
.....

2. Przew. Samorządu Robotn.

Przewodniczący
.....

3. Przew. Rady Zakładowej

Przewodniczący Rady Zakładowej
.....

Wykonano: 4 egz.

1 x DN

1 x Przew. Sam. Robotniczego

1 x Rada Zakładowa

1 x Kancelaria Tajna

Opracował: TerpóT

Druk: Nr. 0150

Świeżak 11.07.80

Z dniem 26.07.81

zdejmuje się

"Tajne"

DYREKTOR NACZELNY

Jan Czogała
.....

Był to ważny krok w uznawaniu przez władze podmiotowości załogi zakładu pracy. Treść porozumienia odczytał dyrektor Czogała przez radiowęzeł około godziny 18.00.

Strajk został zakończony po 81 godzinach od jego rozpoczęcia. Jest to jedno z pierwszych w dziejach Polski Ludowej pisemnych porozumień pomiędzy władzami a strajkującą załogą.

Jego znaczenie dostrzegł minister spraw wewnętrznych, który ostrzegł najwyższe władze państwowe przed negatywnymi skutkami rozpowszechniania wiadomości o fakcie podpisania tego dokumentu, który został natychmiast utajniony.

Przykład świdnickiej WSK pokazał uległość władz wobec żądań zdeterminowanych załóg. Informacje o szczegółach protestów rozchodziły się dzięki naturalnym kontaktom rodzinnym czy towarzyskim w regionie i dodatkowo stymulowały kolejne strajki.

Nie przyniosła efektów wprowadzona przez władze blokada informacyjna w mediach. Dopiero 17 lipca gazety enigmatycznie informowały o „przerwach w pracy”. Sytuacja na Lubelszczyźnie była za to szeroko komentowana na antenie polskojęzycznych rozgłośni „Radia Wolna Europa” oraz BBC już od 9 lipca, dzięki grupie kilkunastu działaczy opozycji z Lublina, którzy zbierali informacje na temat strajków.

W strajkach w lipcu 1980 roku na Lubelszczyźnie wzięło udział około 40-50 tysięcy pracowników z ponad 150 zakładów pracy z byłych województw lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego i białkopodlaskiego. W samym tylko Lublinie protest objął 91 zakładów (dla porównania w lipcu w skali kraju, według danych władz, strajkowało ponad 80 tysięcy pracowników ze 177 zakładów).

Można dostrzec kilka czynników wyróżniających lubelską akcję strajkową na tle dotychczasowych protestów robotniczych.

Miała ona charakter masowy - większość zakładów w regionie strajkowała przynajmniej przez kilka dni. W przeciwieństwie do protestów z 1970 i 1976 roku lubelskie strajki były lepiej zorganizowane: pracownicy do końca własnej zmiany pozostawali w fabryce.

Robotnicy wyłaniali swoje reprezentacje w postaci np.: Komitetu Postojowego w WSK w Świdniku. Bezpieczeństwa i porządku pilnowały straże pracownicze. Po raz pierwszy w lecie 1980 roku, w świdnickiej WSK, protest robotników zakończony został spisaniem porozumienia, sygnowanego zarówno przez przedstawicieli robotników jak i władz. Było to swego rodzaju legalizacją tej formy sprzeciwu, niezwykłą w państwie bloku sowieckiego.

Protesty na Lubelszczyźnie były ważnym etapem dojrzewania niezależnego ruchu robotniczego. Postulaty zgłoszone a niezrealizowane, stanowiły punkt wyjścia dla strajkujących w sierpniu 1980 roku na Wybrzeżu.

Lech Wałęsa, podczas wizyty w Lublinie w roku 1981, powiedział o lipcowym strajku: „Tak jak bez dwóch pierwszych szczebli na drabinę nie wejdziemy, tak samo potrzebny był wasz protest. Przecież wiedzieliśmy o was od samego początku [...] trzeba pamiętać, że byliście jednymi z pierwszych. To co zrobiliście było ładne, trzeba to docenić i pamiętać, bo bez was nie byłoby nas”.

Zryw w Świdniku i cały Lubelski Lipiec 1980 roku, można określić jako preludium do wydarzeń sierpniowych na Wybrzeżu i powstania „Solidarności” oraz zaryzykować stwierdzenie, iż bez poświęceń i wytrwałości robotników WSK w Świdniku i innych zakładów Lubelszczyzny latem 1980 roku nie rozpocząłby się proces, którego zwieńczeniem był upadek rządów komunistycznych w Polsce, a następnie w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

kc w-wa 3
teleks nr 156

lublin dnia 12 viim 1980r

43

wydział organizacyjny kc pzpr
sektor informacji

i n f o r m a c j a

o aktualnej sytuacji w wsk swidnik i innych zakładach w województwie.

załoga wsk swidnik pracuje normalnie.
w fabryce samochodów ciężarowych lublin na pierwszej zmianie powinno pracować około 3.200, pracuje około 500 osób. są przypadki np. kołownia, montaż, ze części wydziału stoi, część pracuje. zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, we wszystkich wydziałach pracuje aktyw i dąży do wytypowania delegatów wydziałów przy zachowanej ciągłości pracy wydziałów.

w lubelskich zakładach naprawy samochodów nie podjęto pracy od godziny 6.00. rozmawiano z poszczególnymi kolektywami wydziałowymi. kolektyw blacharni i montażu zgodził się z argumentacją dyrekcji i udał się do załogi. z kolektywami innych wydziałów, trwają rozmowy.

w fabryce maszyn rolniczych „agromet” lublin podobnie jak wczoraj na trzy wydziały pracuje jeden, na innych trwają rozmowy i wszystko wskazuje na to, że zaczną pracę.
we wszystkich innych zakładach trwa normalna praca.

kierownik wydz. organizacyjnego, kw pzpr
/-/ andrzej szpringer

Cztery dni które wstrząsnęły Polską

STRAJKI 1980 ROKU KOJARZONE SĄ NAJCZĘŚCIEJ Z WYDARZENIAMI, KTÓRE MIAŁY MIEJSCE W SIERPNIU NA WYBRZEŻU. TAK NAPRAWDĘ ZAPOCZĄTKOWALI JE ŚWIDNICZANIE, MIESIĄC WCZEŚNIEJ. LIPCOWY STRAJK W WSK-ŚWIDNIK BYŁ ZNACZĄCYM WŁĄDEM W OGÓLNOPOLSKI PROTEST LUDZI PRACY 1980 ROKU. ROZPOCZĘLI GO 8 LIPCA ROBOTNICY, A PRACOWNICY UMYSŁOM PRZYŁĄCZYLI SIĘ DZIEŃ PÓŹNIEJ. W CZWARTYM DNIE STRAJKU, 11 LIPCA, ÓWCZESNE WŁADZE I PROTESTUJĄCY ROBOTNICY, PODPISALI PIERWSZE W HISTORII PISEMNE POROZUMIENIE.



8 LIPCA, PIERWSZY DZIEŃ STRAJKU



BAR
NA WYDZIALE 320

W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO, 1 LIPCA 1980 WPROWADZONO PODWYŻKI CEN NIEKTÓRYCH GATUNKÓW MIEŚA I WĘDLIN. NIEPRZYPADKOWO WYBRANO TAKI TERMIN. LICZONO, ŻE LUDZIE ZAJĘCI WYJAZDAMI WAKACYJNYMI, NIE BĘDĄ PROTESTOWAĆ. STAŁO SIĘ INACZĘJ. W WSK ZAISKRZYŁO, GDY PRACOWNICY W-320 ZOBACZYLI WYŻSZE O OKOŁO 60% CENY ŻYWNOŚCI W ZAKŁADOWYM BUFECIE. LUDZIE BYLI OBURZENI, ŻE WPROWADZONO JE NIE DODAJĄC ODPOWIEDNIEGO EKWIWALentu FINANSOWEGO.

CHŁOPY,
WYŁĄCZAMY
MASZYNYYY!!!



GNIAZDO PRODUKCYJNE NA JEDNYM Z ZAKŁADOWYCH WYDZIAŁÓW.



HALA PRODUKCYJNA. MASZYNY WYŁĄCZONE.
ROBOTNICY STOJĄ W GRUPKACH.
AKTYW PARTYJNY NAMAWIA ICH DO PRACY.

WRACAJCIE DO MASZYN BO ROSNĄ OPÓŹNIENIA
W PRODUKCJI. GADANIE NIC NIE DA!

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR W WSK
WYSYŁA TELEKS DO KC PZPR
W WARSZAWIE.

W ŚWIDNIKU ROBOTNICY
PRZERWALI PRACĘ.
PROTESTUJĄ PRZECIWKO
PODWYŻKOM CEN ŻYWNOŚCI.



SALA RADY ZAKŁADOWEJ. PRZEDSTAWICIELE ZAŁOGI ZAKŁADU
PRZEDKŁADAJĄ POSTULATY DYREKCJI I WŁADZOM PARTYJNYM

OTO NASZE POSTULATY. ŻĄDAMY COFNIĘCIA
CEN KOMERCYJNYCH LUB WYPŁATY EKWIWALENTU ZA ICH
WPROWADZENIE. CHCEMY LEPSZEGO ZAOPATRZENIA
W SKLEPACH. WIĘCEJ MLEKA W PROSZKU I MIĘSA

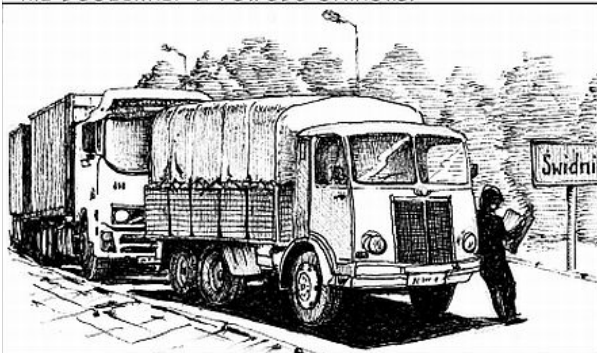


NARADA W KOMENDZIE

WOJEWÓDZKIEJ MILICJI OBYWATELSKIEJ W LUBLINIE

USTALCIE PRZYWÓDCÓW STRAJKU.
ZBIERZCIE O NICH INFORMACJE.
MELDUJCIE O WSZYSTKIM
CO SIĘ DZIEJE.
ZROZUMIANO ???

WIECZOREM ŚWIDNICKIE ULICE ZATARASOWAŁY WIELKIE CIĘŻARÓWKI Z CZĘŚCIAMI OD KOOPERANTÓW DLA WSK. NIE DOJECHAŁY Z POWODU STRAJKU.



W SKLEPACH MIĘSNYCH, KTÓRE SĄ CZYNNE DŁUŻEJ NIŻ NORMALNIE, WYJĄTKOWO DUŻO TOWARU. JEST KIEŁBASA, SZYNKA I SCHAB.



9 lipca. Drugi dzień strajku.

CHCEMY PRACY I GODZIWEGO ZAROBKU !!!



WIEC PRZED BIUROWCEM. PLAC NIE MOŻE POMIEŚCIĆ LUDZI, KTÓRZY ŚPIEWĄ „BOŻE COŚ POLSKĘ” I „WYKŁĘTY POWSTAŃ LUDU ZIEMI”.

WOJEWODA LUBELSKI WIECZYŚLAW STĘPIEŃ, DYREKTOR WSK JAN CZOGAŁA I MINISTR PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO ALEKSANDER KOPEĆ OBIECUJĄ:

BĘDZIE LEPSZE ZAOPATRZENIE W KIOSKACH I BUFETACH ZAKŁADOWYCH

W MIĘSKICH SKLEPACH TEŻ BĘDZIE WIĘCEJ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

OD 1 SIERPNIA WPROWADZAMY CZWARTĄ I PIĄTĄ TABELĘ PŁAC.



MIMO AKCJI AKTYWU PARTyjNEGO ROBOTNICZY NA DRUGIEJ ZMIANIE NIE ROZPOCZYNAJĄ PRACY.

NIE MY PIERWSI, PRZERWAŁISMY PRACĘ, WIĘC NIE MY PIERWSI JĄ ROZPOCZNIEMY!!!



10 LIPCA

TRZECI DZIEŃ STRAJKU

MIESZKAŃCY ŚWIDNIKA PRÓBUJĄ DODZWOŃĆ SIĘ DO WSK, ALE ZAKŁAD JEST ODCIĘTY OD ŚWIATA. ROBOTNICZY STÓJĄ PRZED BIUROWCEM. PRACOWNICY ZAMKNIĘCI W BIUROWCU DYREKCYJNYM NIE MOGĄ WYJŚĆ NA WIEC, KRZCZĄ DO STOJĄCYCH NA ZEWNĄTRZ LUDZI: „OTWÓRZCIE NAM, MY TEŻ CHCEMY PROTESTOWAĆ!” PRZED BRAMĄ ZAKŁADU GROMADZĄ SIĘ ŚWIDNICZANIE ZANIEPOKOJENI, ALE I ZACIEKAWIENI TYM, CO DZIEJE SIĘ W WYTÓRNI. SĄ TU ICH RODZINY, MĘŻOWIE, DZIECI, ŻONY.

AKTYW PARTYJNY STRASZY:

WRACAĆ DO ROBOTY!

OPORNI
ZOSTANĄ
ZWOLNIENI
Z PRACY!!!



WIEC PRZED BIUROWCEM. JEDNA Z PRZYWÓDCZYŃ STRAJKU ZOFIA BARTKIEWICZ WYGLASZA SŁYNNE SŁOWA: „STOIMY TU WSZYSCY RAMIĘ W RAMIĘ, ROBOCIARZ I KAPELUSZNIK JESTEŚMY WSZYSCY PRACOWNIKAMI. WASZE MATKI I ŻONY, STOJĄCE TU Z NAMI SĄ PRZECIEŻ PRACOWNICAMI BIUROWCA. A WY NASI SYNOWIE, MĘŻOWIE I OJCOWIE, STOICIE PRZY MASZYNACH. ALE RAZEM TWORZYM JEDNĄ RODZINĘ. PAMIĘTAJCIE, ZAKŁAD JEST NASZ I MUSIMY O NIEGO DBAĆ. NIE MOŻE BYĆ ZDEWASTOWANY”.



SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA INWILUJE STRAJKUJĄCYCH PRZYGLĄDA IM SIĘ MĘŻCZYŻNA MA W USTACH ZAPALONEGO PAPIEROSA, A MIMO TO, LEKILUJE GO ZNÓW W ZAPALICZ DZIWNIE WYGLĄDAJĄCĄ ZAPALNICZKĄ. OKAZUJE SIĘ, ŻE ZADANIEM TEGO TAJNIAKA JEST FOTOGRAFWANIE Z UKRYCIA



W MIEŚCIE ROŚNIE NAPIĘCIE. LUDZIE PRZYSTAJĄ, ROZMAWIAJĄ.



UTWORZONO 20-OSOBOWY KOMITET POSTOJOWY,
Z ZOFIĄ BARTKIEWICZ JAKO PRZEWODNICZĄCĄ.
ROBOTNICZY NEGOCJUJĄ Z WŁADZAMI 110-PUNKTOWĄ
LISTĘ ŻĄDĄŃ ZAŁOGI.

11 LIPCA

CZWARTY DZIEŃ STRAJKU



O GODZINIE 17.35 PODPISANO
PIERWSZE POROZUMIENIE
MIĘDZY WŁADZAMI
A STRAJKUJĄCYMI
ROBOTNIKAMI.
ZAREJESTROWANO
JE W KANCELARII TAJNEJ
POD NR 0406. CHWILĘ
PÓŹNIEJ DYREKTOR
NACZELNY WSK PRZECZYTAŁ
W ZAŁADOWYM RADYOWEŹLE
TEKST POROZUMIENIA.
PROTESTUJĄCĄ ZAŁOGĘ
OGARNIA FAŁA RADOŚCI.



POROZUMIENIE KOŃCZĄCE STRAJK
ZAWIERAŁO, MIĘDZY INNYMI, PO-
STULATY: STOSOWANIE ZASADY
REKOMPENSATY ZAROBKÓW W
PRZYPADKU DALSZEGO WZROSTU
KOSZTÓW UTRZYMANIA, NIEREPR-
ESTONOWANIE CZŁONKÓW KOMITETU
STRAJKOWEGO, OSÓB WSPIERA-
JĄCYCH I STRAJKUJĄCYCH, WY-
PŁACENIE WSZYSTKIM WYNAGRO-
DZENIA ZA CZAS STRAJKU, JAK
ZA URLOP. W ZAMIAN ZAŁOGA
WYKONA PRODUKCJĘ, PRACUJĄC
W GODZINACH DODATKOWYCH.

PRACOWNICY WSK-ŚWIDNIK ZAPOCZĄTKOWALI FAŁĘ STRAJKÓW, KTÓRA PRZETOCZYŁA SIĘ PRZEZ CAŁY REGION, A PÓŹNIEJ PRZEZ POLSKĘ. TO WŁAŚNIE ŚWIDNICZANIE - ZOFIA BARTKIEWICZ, ZBIGNIEW PUCZEK, ANTONI GRZEGORCZYK, MIROSLAW KACZAN, URSZULA RADEK, ZYGMUNT KARWOWSKI, RYSZARD KUĆ I WIELU, WIELU INNYCH, SWĄ ODWAGĄ I PRZYKŁADEM POCIĄGNĘLI POZOSTAŁYCH PRACOWNIKÓW. ICH DZIAŁANIA STAŁY SIĘ INSPIRACJĄ DLA OSÓB, KTÓRE PRZYGOTOWAŁY STRAJKI NA WYBRZEŻU I WYWALCZYŁY POWSTANIE NIEZALEŻNEGO, SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO SOLIDARNOŚĆ. ALE TO ŚWIDNIK ROZPOCZĄŁ WALKĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI. MIASTO MIAŁO SOLIDNY FUNDAMENT MORALNY STWORZONY PRZEZ KS. JANA HRYNIEWICZA. MIAŁO TEŻ SZCZĘŚCIE DO WYJĄTKOWYCH LUDZI, CZEGO PRZYKŁADEM BYŁ JAN CZOGAŁA, ÓWCZESNY DYREKTOR WSK. DZIĘKI KTÓREMU STRAJK NIE SKOŃCZYŁ SIĘ TRAGICZNIE. WOLNA POLSKA STAŁA SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ. DZIĘKI WYDARZENIOM Z 1980 ROKU, CAŁY NARÓD ZBUNTOWAŁ SIĘ PRZECIW KOMUNIZMOWI, A RUCH WOLNOŚCIOWY ZACZĄŁ SIĘ WŁAŚNIE TU W ŚWIDNIKU.

31 SIERPNIA 1980 ROKU PODPISANO POROZUMIENIA W GDAŃSKU I SZCZECINIE. ZAPOCZĄTKOWAŁY ONE NOWĄ ERĘ W RUCHU ZWIĄZKOWYM. PO RAZ PIERWSZY W HISTORII OTWARTA ZOSTAŁA DROGA DO ZAKŁADANIA ZWIĄZKÓW WOLNYCH I NIEZALEŻNYCH OD PARTII I RZĄDU.

9 WRZEŚNIA 1980 ROKU, W KLUBIE TECHNIKI I RACJONALIZACJI W ŚWIDNIKU ODBYŁO SIĘ ZEBRANIE, PODCZAS KTÓREGO POWOŁANO MIĘDZYZAKŁADOWY KOMITET ZAŁOŻY-CIELSKI REGIONU ŚRODKOWOŚCHODNIEGO. PRZEWODNICZĄCYM ZOSTAŁ CZESŁAW NIEZGODA, A JEDNYM Z WICEPRZEWODNICZĄCYCH BYŁ RYSZARD KUĆ Z WSK-ŚWIDNIK.



Solidarność



9 września 1980 r. Komitet Strajkowy WSK przekształcił się w Zakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Związków Zawodowych WSK Świdnik. Większość załogi zadeklarowała przystąpienie do nowego związku - ok. 8 tys. osób.

5 listopada ukazał się pierwszy numer organu prasowego zakładowej „Solidarności” o długiej nazwie „Pismo Związkowe – Gazetka Zakładowa Zakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”. Inicjatorem powołania pisma miał być ówczesny wiceprzewodniczący Komitetu Założycielskiego „Solidarności” Zbigniew Puczek, który redagowanie gazetki zaproponował Alfredowi Bondosowi. Pierwszy numer ukazał się w nakładzie około 100 egzemplarzy. W lutym 1981 r. pismo zmieniło nazwę na „Biuletyn Związkowy Solidarność Zakładowej Komisji Związkowej PZL – WSK Świdnik”, a w listopadzie 1981 r. przekształciło się w „Biuletyn Związkowy Grot Zakładowej Komisji Związkowej PZL – WSK Świdnik”. Podobnie, jak prowadzenie gazetki związkowej, również audycje związkowe w radiowęźle zakładowym zlecono Alfredowi Bondosowi. Prowadził je do 16.12.1981 r., do momentu stłumienia strajku w WSK. Wszystkie audycje radiowęzła poprzedzała melodia z popularnego wówczas filmu „Kurier carski”. W warunkach nadal funkcjonującej cenzury i braku dostępu do środków komunikowania społecznego, odgrywał on ważną rolę informacyjną.

25 kwietnia 1981 r., w hali klubu sportowego Avia w Świdniku rozpoczęły się obrady I Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowo-Wschodniego. Był to pierwszy regionalny zjazd „Solidarności” w Polsce, ogromne przedsięwzięcie organizacyjne – na zjazd wybranych zostało aż 544 delegatów. Zjazd obserwowały m.in. dwie amerykańskie ekipy telewizyjne: ABC i NBC.

Radość z odzyskiwanej wolności zakłócały coraz dotkliwsze trudności dnia codziennego. W drugiej połowie lipca obniżono kartkowe przydziały





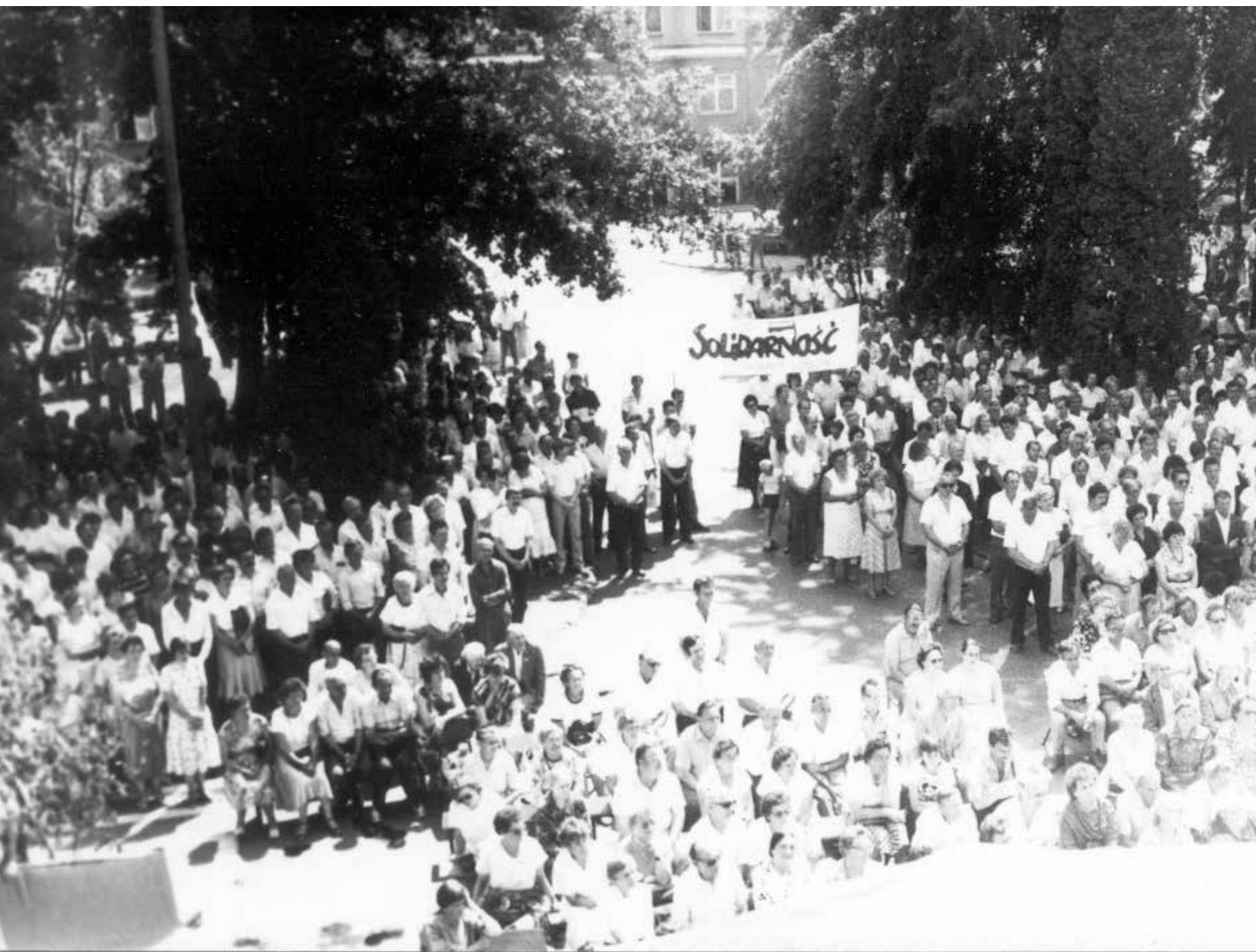
mięsa. Brak pokrycia na kartki mięsne powodował tworzenie się gigantycznych kolejek, w których wiele osób – by dokonać zakupy – oczekiwało nawet ponad dobę. W kolejkach stały na zmianę całe rodziny, razem z dziećmi.

31 sierpnia 1981 r., jakby na urągowisko rocznicy podpisania porozumień gdańskich, władze wprowadziły podwyżki cen pieczywa i przetworów zbożowych. Kryzys gospodarki dawał się też we znaki samemu przedsiębiorstwu.

Nad krajem gromadzą się już ciemne chmury. Rząd ogłosił przedłużenie służby wojskowej o dwa miesiące, pod pretekstem „przygotowania do zimy”.



Odsłonięcie pomnika NSZZ Solidarność, WSK Świdnik,
11 lipca 1981 r. - przy pomniku Zofia Bartkiewicz

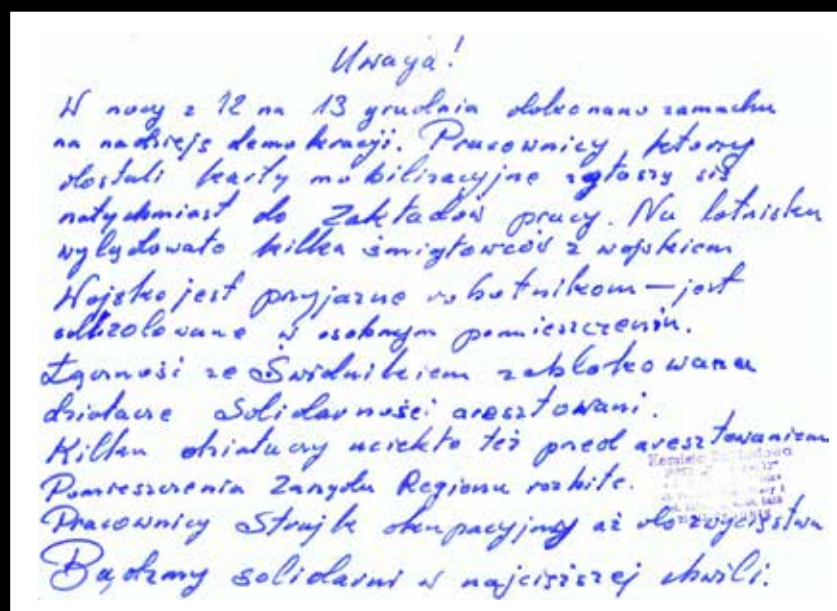
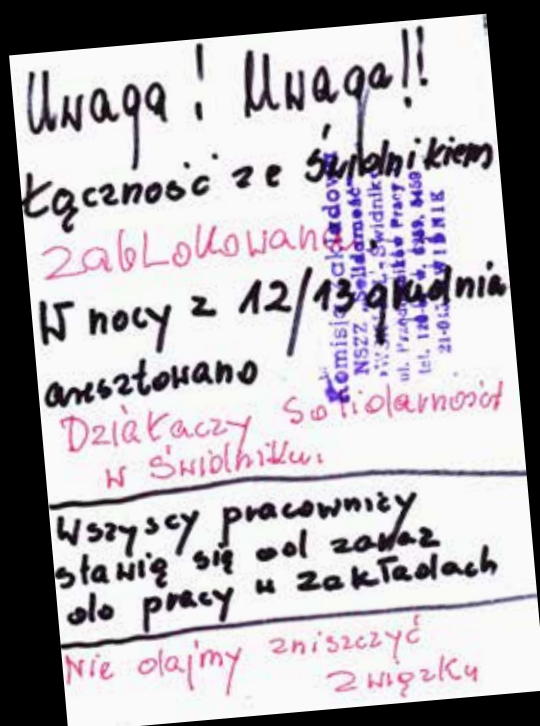


Uroczystość w WSK Świdnik,
pierwsza rocznica strajków, 11 lipca 1981 r.

Stan wojenny

12 grudnia 1981 r., w telexie wysłanym z KW PZPR w Lublinie do KC PZPR w Warszawie, przed wprowadzeniem stanu wojennego, o sytuacji w WSK Świdnik napisano: „W WSK Świdnik wzmogło się oddawanie legitymacji partyjnych. Podłożem tego jest publiczne zrzeczenie się pełnienia funkcji przez I sekretarza KZ PZPR. Sygnalizowany jest nacisk na członków partii jak np. „kolej na ciebie, kiedy ty rzucisz legitymację”. Notowane są głosy o potrzebie przeniesienia siedziby KZ PZPR do baraku stojącego przed zakładem. Powtarzają się głosy za tym, aby ORMO przeszła pod nadzór „S””.

Stan wojenny w Świdniku rozpoczęła akcja internowania działaczy „Solidarności”, w nocy z 12 na 13 grudnia. Aresztowano Zbigniewa Puczkę (przewodniczący Komisji Zakładowej WSK), Zofię Bartkiewicz

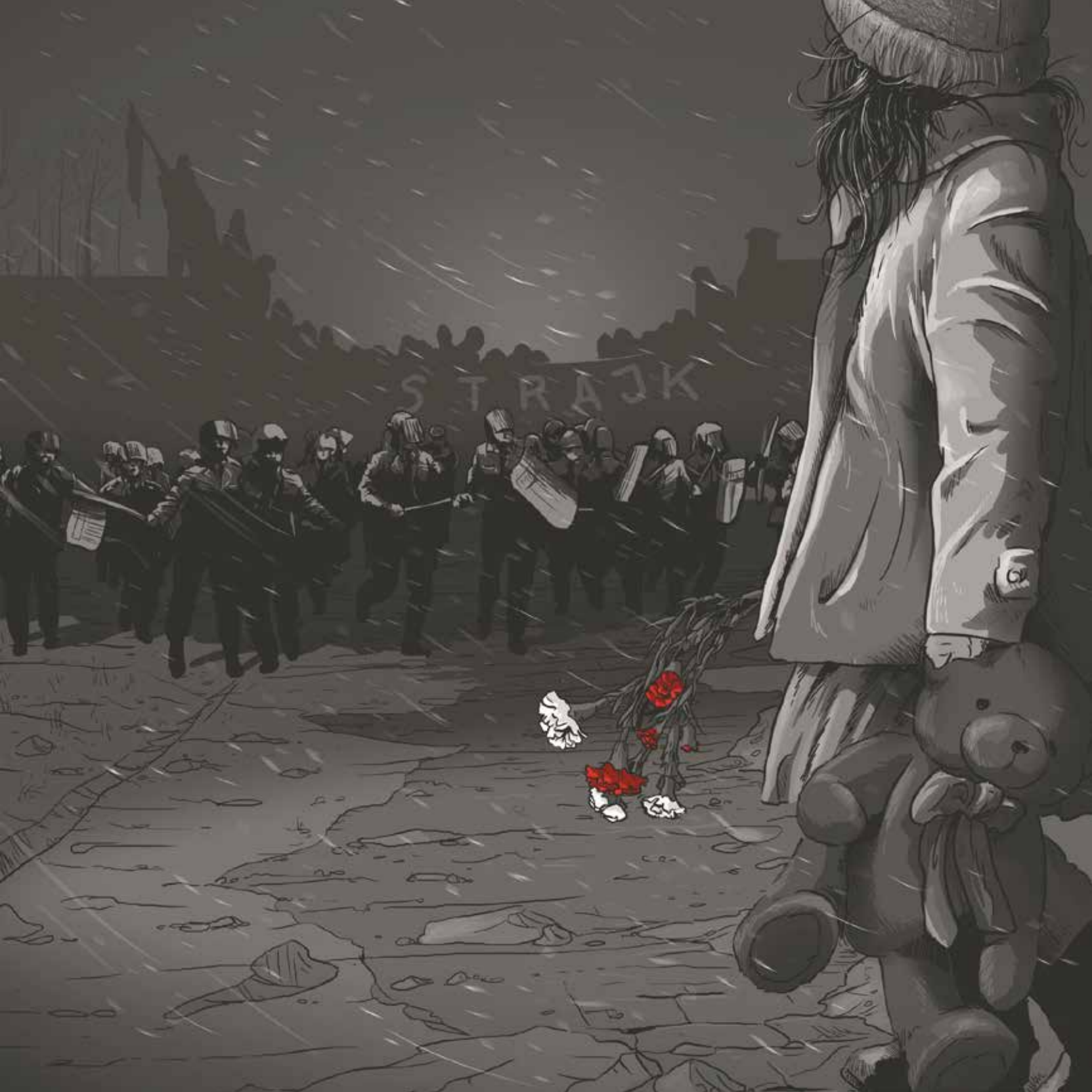




Uwaga!!! Uwaga!!!
Łączność ze Świdnikiem zablokowana
W nocy z 12/13 grudnia 81r.
Aresztowano Działaczy
Solidarności w Świdniku
Wszyscy pracownicy stawiają się od
razu do pracy w zakładach.
Nie dajmy zniszczyć Związku

(zastępca przewodniczącego Komisji Zakładowej WSK), Ryszarda Kucia (zastępca przewodniczącego Zarządu Regionu ds. organizacyjnych), Mariana Smalca (mieszkający w Świdniku były członek MKZ) oraz Antoniego Grzegorzczaka (etatowy członek Komisji Zakładowej WSK ds. bhp). Internowania udało się uniknąć Alfredowi Bondosowi (redaktor naczelny pisma „Grot”, etatowy członek Komisji Zakładowej WSK ds. socjalno-bytowych i kulturalnych), który wyskoczył z balkonu mieszkania na II piętrze oraz Andrzejowi Sokołowskiemu (zastępca przewodniczącego Komisji Zakładowej ds. organizacyjnych), który – ostrzeżony aresztowaniem mieszkającego w tej samej klatce schodowej Mariana Smalca – zdążył zbiec do piwnicy.

Po północy, 13 grudnia 1981 r., na wieść o aresztowaniach pierwsi działacze zakładowej „Solidarności” zebrali się w WSK już około godz. 3-4 w nocy, rozpoczynając przygotowania do strajku okupacyjnego. Włączono syrenę. Na terenie zakładu przebywało wówczas około 1000 osób.



W czasie strajku liczba ta będzie się zmieniać, sięgając prawdopodobnie do około 6000 ludzi. Powołany został Komitet Strajkowy, liczący około 15 osób. Na czele strajku staje Stanisław Pietruszewski jako przewodniczący Komitetu Strajkowego. Jego zastępcą zostaje Andrzej Sokołowski (od 15 grudnia przejmuje przewodzenie strajkiem). W skład komitetu wchodzi ponadto m.in.: Eugeniusz Antoniewicz, Aleksander Bachur, Alfred Bondos, Leszek Graniczka, Józef Kępski, Ryszard Krzyżanek, Włodzimierz Mazurek, Andrzej Perzak, Eugeniusz Popkiewicz, Stanisław Wocior, Stanisław Zieliński.

Strajkujący przejmują kontrolę nad zakładem. Barykadują bramy przy pomocy samochodów ciężarowych, spychaczy, wózków akumulatorowych i innego sprzętu. Powołano służbę porządkową. Na dachach budynków i hal urządzone zostają stanowiska obserwacyjne. Ponownie włączona zostaje syrena alarmowa. Przed bramą główną ustawiono dużej mocy nagłośnienie. Pracownicy przybywający do kościoła na niedzielne Msze św. są wzywani do przyłączenia się do strajku.

Około godz. 13 na przyzakładowym lotnisku lądują wojskowe śmigłowce. Oficer dowodzący, pułkownik Grzegorzczyk, komisarz wojskowy dla WSK spotyka się z Komitetem Strajkowym, informuje o decyzji militaryzacji WSK i otrzymanym rozkazie „zabezpieczenia” zakładu. Strajkujący umieszczają grupę wojskowych na terenie pobliskich obiektów sportowych klubu Avia, poza terenem zakładu. Po południu przybywają następne śmigłowce z kolejną grupą wojskowych (ponad 30 żołnierzy służby czynnej). Podobnie, jak ich poprzednicy, zostają umieszczeni na terenie klubu sportowego.

Ocaleni od internowania działacze lubelskiego Zarządu Regionu wyznaczyli WSK Świdnik na siedzibę Regionalnego Komitetu Strajkowego. Przewodniczącym tego komitetu zostaje Norbert Wojciechowski (dotychczasowy członek Zarządu Regionu). Do zakładu docierają pojedynczy



Brama główna WSK, barykada, XII 1981 r.

związkowcy z różnych zakładów pracy z Lublina. Na przywiezionym z Lublina powielaczu wydano na terenie WSK trzy numery „Biuletynu Strajkowego”. Przez cały czas strajku, za pośrednictwem radiowęzła redaktor zakładowego biuletynu „Solidarności” Alfred Bondos, prowadził nadawanie wiadomości i komunikatów.

14 grudnia, w poniedziałek, do WSK przybyli pracownicy mieszkający poza Świdnikiem. Około godz. 8 zwołano wiec załogi. W zgromadzeniu udział bierze także dyrektor naczelny WSK J. Czogała, wyrażając wolę pozostania z załogą. Przed południem w hali nr 1 odprawiono Mszę św., którą celebrował ks. Jan Hryniewicz.

W nocy z 14 na 15 grudnia ma miejsce pozorowany atak sił milicyjno-wojskowych. Po godz. 1 w zakładzie rozeszła się wiadomość, że pod bramę podjeżdżają czołgi. Wzmocniono warty i włączono syrenę alarmową. Strajkujący zajęli wyznaczone miejsca obronne. Jeden z czołgów zajął pozycję 50 metrów na wprost bramy. Drugi czołg oddał w powietrze trzy strzały ze ślepych naboí oraz kilka krótkich serii z broni maszynowej w powietrze. Strzały wywołały częściową panikę wśród mieszkańców miasta i w zakładzie. Około 1.30 czołgi zawróciły w kierunku Lublina.

15 grudnia, około godz. 4.30, przed bramę podjechał samochód, z którego nadano komunikat wzywający strajkujących do opuszczenia zakładu i gwarantujący im bezpieczeństwo. Dwie godziny później, pod zakład podjechał ponownie czołg oraz około dwóch plutonów wojska. Żołnierzy zatrzymały kobiety, idące do pracy na pierwszą zmianę. Płacz kobiet zdeprymował żołnierzy, którzy wycofali się spod fabryki. Tego dnia, około godz. 13, doszło do spotkania Komitetu Strajkowego z komisarzem wojskowym zakładu, prokuratorem wojskowym, wojewodą i naczelnikiem miasta. Przedstawiciele władz poinformowali o odrzuceniu postulatów strajkujących. Tego dnia w Dzienniku Telewizyjnym minister przemysłu powiadomił o zdymisjonowaniu dyrektora WSK Czogały.



Mszę św. w hali fabrycznej odprawia ks. Jan Hryniewicz



ZOMO przed WSK,
XII 1981 r.

Około północy teren zakładu został otoczony przez czołgi, pojazdy opancerzone i ponad 500 żołnierzy. Pozycje na pierwszej linii zajmuje Pułk Manewrowy ZOMO z 2 armatkami wodnymi, kompania NOMO i 4 kompanie ROMO.

16 grudnia, około godz. 1, czołgi w kilku miejscach przebijają mur zakładowy. Wkraczają do zakładu oddziały milicji, rzucające w kierunku robotników petardy z gazem i dymem. Parokrotnie milicja napiera i wycofuje się. W czasie ataku ze strony ZOMO pada także seria z ostrej amunicji.

Atakujący starają się rozdzielić broniących zakładu. Komitet Strajkowy, poprzez Alfreda Bondosa, za pośrednictwem radiowęzła, informuje o stawianiu oporu biernego, aby uniknąć rozlewu krwi. Około godz. 4 pierwsi strajkujący opuszczają WSK. Wychodzenie załogi z zakładu trwa przez cały dzień. Przy wychodzeniu aresztowanych zostaje około 40 osób, z których internowano 22 osoby. Zatrzymany zostaje też dyrektor naczelny Czogała, pozbawiony stanowiska i internowany. Aresztowano część przywódców strajku. Pozbawieni wolności zostali m.in.: Aleksander Bachur,



Kochani!
Serduszkiem Wasz poddrażniał.
Będziecie spokojni, nie ukęgajcie
pańce i nie marcie się o mnie.
Dorotha, Piotrus i Tomek
 pomagają sobie i Mowicie
- zawsze kochający Was.
Frank
16.12.81 - 5 *14.12.81*

**List do rodziny
 podany przez
 strajkującego
 pracownika do
 domu**

Leszek Graniczka, Józef Kępski, Andrzej Perzak, Stanisław Pietruszewski, Stanisław Pyć, Aleksander Sidorowicz i Stanisław Zieliński. Procesy sądowe wytoczono Stanisławowi Pietruszewskiemu, Leszkowi Graniczce i Józefowi Kępskiemu. Zwolnieni z pracy zostali: Eugeniusz Antoniewicz, Władysław Batalia, Zbigniew Brytan, Marian Gałuszek, Krzysztof Goś, Witold Iwanicki, Zygmunt Karwowski, Ryszard Krzyżanek, Józef Lubaś, Marian Matysek, Kazimierz Pierzchała, Kazimierz Szawarski, Ryszard Szpilewski, Stanisław Wocior, Zbigniew Wysocki, Tadeusz Zima. Do 30 września 1982 r. ukrywał się Andrzej Sokołowski. Prawdziwą epopeję przeszedł Alfred Bondos, który ukrywał się w zakładzie przez 4 miesiące. Dopiero 25 kwietnia 1982 r. został po kryjomu wywieziony z zakładu samochodem Głównego Dyspozytora i ukrywał się dalej. Ujawnił się 16 grudnia 1982 r., w pierwszą rocznicę rozbicia strajku w WSK.

**Bramy zakładu obsadziło wojsko. Powołano
 dyrektora komisarycznego zakładu i komendanta
 wojskowego.**

Niektórzy działacze podjęli samorzutnie działalność konspiracyjną, występując w imieniu Komisji Zakładowej „Solidarności”. M. in. własnoręcznie sporządzone ulotki, podpisane przez „Komisję Tymczasową NSZZ „Solidarność”, rozrzucał w jedną z niedziel pod kościołem Zygmunt Karwowski.

Jednym z istotnych zadań „Solidarności” na początku stanu wojennego stała się pomoc materialna dla związkowców zwolnionych z pracy i ich rodzin oraz skazanych na grzywny i kary. Z kasy podziemnej „Solidarności” wydano na ten cel w początkowym okresie 475 tys. zł. Pomoc charytatywną, płynącą z zagranicy rozdzielala w kościele grupa osób pod kierownictwem ks. Jana Hryniewicza, udostępniając jednocześnie związkowcom pomieszczenia parafialne. Na pomoc charytatywną ze środków parafii proboszcz rozdysponował około 650 tys. zł. Specjalnie dla mieszkańców Świdnika Prymas Polski, ks. kardynał Józef Glemp przekazał 1-2 mln zł. Zagraniczna pomoc dla Świdnika popłynęła szerokim strumieniem zwłaszcza po masowych zwolnieniach uczestników strajku w dniu 13 maja 1982 r., gdy Świdnik był już znany na świecie dzięki tzw. świdnickim spacerom.



Internowani w więzieniu Załęże-Rzeszów. Stoją od lewej: Tadeusz Pyrtak, Krzysztof Małagodzki, Irenusz Ostrokólski, Apoloniusz Berbeć, Ryszard Kuć, N.N., Antoni Czop, Stanisław Krupka, Waldemar Wesołowski, Andrzej Perzak, Zygmunt Łupina, Waldemar Jakson, Marek (?) Miszczak, N.N., Sławomir Skop; niżej od lewej: Ignacy Czeżyk, Wojciech Samoliński, Andrzej Borowicz, Jan Bochra, Stanisław Sikora, Jerzy Adamczuk, Jerzy Gregorowicz



Tłum pracowników zebrany przy pomniku
„Solidarności” na terenie WSK, XII 1981 r.



STUDNIÓWKI BLIZEL

Co to zbliża się szybko i krótkim
zalegalizowane decydującie towa
tutaj pogrążone z tanca my
dobrze znają się między co słowem przygotowania w goten, pitec
jest okragia a granitzi sa 2.



studniówka, czyli kulturalne
rów reglamentowanych.

STAN WOJENNY!

Trudno jest o tym pisać.
Nie jest to temat do śmiechu
i nie do śmiechu tu nie będzie.
Niby to podobno, zio najmniejsze
z możliwych, a jednak zio.
Zio śmieczne nie jest, przy najmniej
na razie. Zaskoczył nas ten
stan wojenny, tak jak wszystkich
w niedziele 13 grudnia 1981 r.
Teszcze wtedy do nas nie docierało
w pełni co to oznacza. Później
dowiedzieliśmy się ze gazyca

to obozy internowanych, godzi-
-ne milidyba, uzbrojone patro-
-le na ulicach, patrole na raga-
tkach miasta i strajk na
WSK, który wybuchł jeszcze tej
samej niedzieli. Oznaczało to
również zamknięcia na 2 tygodnie
szkole, co byłoby jedynym i jasnym
punktem w tej całej ciemnej
historii, gdyby były tu w ogóle
jakieś jasne punkty. Łuska
jako stan z dziada pradziada

Fragment kroniki
klasy maturalnej
I Liceum
Ogólnokształcącego
w Świdniku





Świdnickie spacery

Ewenementem na skalę kraju było zorganizowanie przez społeczność Świdnika spacerów w porze nadawania Dziennika Telewizyjnego, który zaczynał się o godz. 19.30.

Pierwszy z tzw. „świdnickich spacerów” miał miejsce 5 lutego 1982 r. Pomysłodawcą prawdopodobnie był Jan Kaźmierczak, przewodniczący koła emerytów, były trener boksera. Chciano przez to zaprotestować przeciw kłamstwom propagandy władz stanu wojennego.



Jedyne zdjęcie uczestników spacerów

Po kilku dniach akcja rozwinęła się, gromadząc parotysięczne tłumy. Mieszkańcy bloków przy głównej ulicy wystawiali włączone telewizory przodem do okna. Za pośrednictwem Danuty Winiarskiej informacje o „świdnickich spacerach” trafiły do Radia Wolna Europa, które rozpropagowało je na cały świat.

Władze zareagowały przesunięciem początku godziny policyjnej z godz. 22 na 19. Wyłączano oświetlenie ulic, przerywano łączność telefoniczną, odcinano energię elektryczną oraz dopływ wody do miasta. Wprowadzono zakaz ruchu samochodów osobowych.

ZARZĄDZENIE Nr 6/82

Przewodniczącego

Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Lublinie

z dnia 11 lutego 1982 roku

w sprawie zapewnienia porządku i bezpieczeństwa na terenie miasta Świdnika

Wobec naruszania przez niektórych mieszkańców miasta Świdnika przepisów dotyczących porządku i dyscypliny w okresie stanu wojennego – na podstawie art. 8 ust. 2 pkt 2, art. 15 ust. 1 pkt 2 i art. 38 ust. 3 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 roku o stanie wojennym (Dz. U. nr 29, poz. 154) i na podstawie § 14 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1981 roku w sprawie wykonania przepisów dekretu o stanie wojennym w zakresie łączności (Dz. U. nr 29, poz. 160) zarządzam, co następuje:

§ 1

Wprowadzam na terenie miasta Świdnika godzinę milicyjną od godziny 19.00 do 6.00 rano.

§ 2

Zawieszam wszystkie imprezy sportowe i kulturalne.

§ 3

Ogranicza się pracę szkół i placówek oświatowo-wychowawczych do godz. 18.00.

§ 4

Dyrektor Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Lublinie na mój wniosek wstrzymuje prace urządzeń łączności telefonicznej i teleksowej na terenie miasta Świdnika, a także łączności międzymiastowej.

§ 5

Wprowadzam całkowity zakaz ruchu wszystkich pojazdów osobowych i dostawczych stanowiących własność osób zamieszkujących na terenie miasta Świdnika.

§ 6

Wykonanie zarządzenia powierzam Dyrektorom Wydziałów: Spraw Społeczno-Administracyjnych, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, Kultury i Sztuki, Komunikacji, Kuratorowi Oświaty i Wychowania, Komendantowi Wojewódzkiemu Milicji Obywatelskiej, Dyrektorowi Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Lublinie oraz Naczelnikowi miasta Świdnika.

§ 7

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w sposób zwyczajowo przyjęty na terenie miasta Świdnika, a także poprzez ogłoszenie przez specjalnie uruchomione środki nagłaśniające i ogłoszenie w regionalnej prasie.

Przewodniczący
Wojewódzkiego Komitetu Obrony
(—) Tadeusz Wilk
Wojewoda Lubelski

W związku ze „spacerami” internowani zostali: Ryszard Krzyżanek, Bronisław Sołek, Leszek Świderski, Stanisław Wocior i Tadeusz Zima. W związku z planowanymi przez władze represjami za „spacery”, na prośbę przewodniczącego Kazimierza Susła, ks. Hryniewicz zwrócił się do mieszkańców o zaprzestanie spacerów. Ustały one 14 lutego. Tymczasem pomysł spacerów zastosowany zostaje w Lublinie, potem w Puławach, a następnie w wielu innych miastach. Mieszkańcy Świdnika otrzymali za swą postawę symboliczną nagrodę podziemnej „Solidarności”.



ŚWIDNICKIE SPACERY

Tą nazwą określono, wymyśloną i zapoczątkowaną w Świdniku, szczególną formę protestu mieszkańców przeciw wprowadzeniu stanu wojennego i kłamstwom reżimowej propagandy.

Ich inicjatorem był nieżyjący już Jan Kaźmierczak, członek Solidarności od 1980 roku, który od pierwszych dni stanu wojennego włączył się w podziemną działalność, zbierał składki, kolportował prasę podziemną, uczestniczył w mszach świętych odprawianych za Ojczyznę.

Spacerzy zainicjowano 4 lutego 1982 roku. Od tego dnia codziennie o godzinie 19.30, w porze nadawania Dziennika Telewizyjnego, odbywał się swoisty happening. Świdniczanie demonstracyjnie opuszczali domy i powoli przemierzali ówczesną ulicę Stawieńskiego (dzisiejsza Niepodległości), spacerując również pod oknami komendy milicji. Mieszkańcy ulicy wystawiali w oknach mieszkań włączone odbiorniki telewizyjne (przodem do okna) i zapalali świece, co było symbolicznym znakiem łączenia się ze spacerującymi.

Duża liczba świdniczan przypinała oporniki do ubrań, aby w ten sposób wyrażać swój opór wobec władzy PRL. Nierzadko osoby takie noszące w widocznym miejscu w/w rezystory stawiane były przed kolegami do spraw wykroczeń.

Po kilku dniach akcja zgromadziła już parotysię. Władze miasta, aby zmusić mieszkańców do zaprzestania wydużytych godzinie milicyjną, przesuwając ją już na godzinę 17.00.

Na mieszkańców Świdnika spadały różne represje: spacerów wyłączano uliczne światła, połączenia telefoniczne wstrzymywano, imprezy sportowe i kulturalne. Z powodu spacerów aresztowano i internowano wiele osób, w tym o Świdnickiej „Solidarności” (Ryszard Krzyżanek, Bronisław Sołek, Świderski, Stanisław Wocior i Tadeusz Zima).

Na prośbę ks. Jana Hryniewicza, ojca duchownego Świdnika, 14 lutego władze podziemnej „Solidarności” zaapelowały o przeżycie akcji.

Pomysł spacerów podjęto również w Lublinie i Puławach, następnie w wielu innych miastach, np. w Białymstoku, Bielsku-Białym, Elblągu, Garwolinie i Sochaczewie. Spacerzy były ewenementem na skalę kraju, a cała Polska patrzyła na Świdniczan z podziwem.

Za swoją postawą świdniczanie otrzymali w 1982 roku jedną z prestiżowych symbolicznych nagród nielegalnej Komisji Krajowej NS „Solidarność”.

Więcej na portalu „Świdnik na kartach historii”: www.historia.swidnik.pl





ud Świdnicka był jednak miasteczkiem, raczej
ukazywać się świdnicki, rosłała, i brzęczała
ulicami, robiona namiętnie na murach, chodnikach,
jezdni - na jej okalających brzośnym kołorostowym
liście i trawami do zęzaka. Świdnicka formą
porównać były różnorodne spacer - miasteczko
gdzieś w styczniu 1982. jak na zamieszkanie
o podr. 1930 a może i oświe nadawania obywatela świdnickiego
miasteczko Świdnicka wychodziła na ulicę, podzieliła
świdnicką arterię ul. Stawickiego, i zjednoczyła całe miasteczko -
mi - mi, do na, miasteczko, drzewa mi, drzewa w kółkach. Na
różnych miastkach ustanowiła różnorodne talerze w okna, by
program swój nadawać w kółkach. Na spacerze zmiasteczko
zmiasteczko, przyjaciół, zachowywała się z miasteczko kółka
zmiasteczko - miasteczko stawiała, przyjaciół. Spokój miasteczko
zmiasteczko z Zakonem Świdnicka TV - czyli o g. 2000
Miasteczko to programie nie miasteczko, miasteczko do
Zakonem Świdnicka w Zakonem Świdnicka, w Zakonem Świdnicka,
oraz pnie miasteczko ulicę. Zamiast zmiasteczko miasteczko
miasteczko. Ktoś z miasteczko miasteczko, ale Świdnicka
miasteczko gościnie gościnie na 1900 - ale jak za miasteczko
miasteczko Świdnicka - Świdnicka miasteczko na spacer o g. 1930 w miasteczko
miasteczko Świdnicka a co miasteczko "Zakonem" miasteczko miasteczko
miasteczko. Miasteczko zmiasteczko, miasteczko przy miasteczko.
Teren miasteczko kółka zmiasteczko Świdnicka obok miasteczko
lepnego bloku a miasteczko miasteczko miasteczko w miasteczko
miasteczko miasteczko. Miasteczko miasteczko miasteczko miasteczko
miasteczko, gar i miasteczko miasteczko miasteczko w miasteczko
miasteczko na miasteczko miasteczko. Miasteczko miasteczko, ale
miasteczko miasteczko, miasteczko miasteczko i miasteczko miasteczko
miasteczko. Miasteczko miasteczko zmiasteczko miasteczko miasteczko
miasteczko o miasteczko miasteczko - i miasteczko miasteczko.
Miasteczko miasteczko miasteczko miasteczko.
Miasteczko miasteczko miasteczko, miasteczko miasteczko z miasteczko
miasteczko na miasteczko miasteczko miasteczko miasteczko
miasteczko miasteczko miasteczko. 3) Po miasteczko miasteczko miasteczko
miasteczko "miasteczko".
Miasteczko miasteczko. Miasteczko miasteczko, miasteczko miasteczko
miasteczko miasteczko o miasteczko miasteczko, ale jak miasteczko miasteczko
miasteczko miasteczko i miasteczko miasteczko. Miasteczko miasteczko
miasteczko zmiasteczko miasteczko i miasteczko miasteczko miasteczko.
Miasteczko miasteczko miasteczko miasteczko - miasteczko zmiasteczko

Kronika
parafialna
prowadzona
przez ks. Jana
Hryniewicza,
zawierająca opis
„świdnickich
spacerów”



ŚWIDNICKIE SPACERY

13 GRUDNIA 1981 ROKU WŁADZE KOMUNISTYCZNE WPROWADZIŁY NA TERENIE CAŁEGO KRAJU STAN WOJENNY.



PODOBNO LUDZIE MAJĄ DOŚĆ TEJ PROPAGANDY I WYCHODZĄ Z DOMU NA CZAS TRWANIA DZIENNIKA TELEWIZYJNEGO...

NO TO POKAŻMY, CO O TYM MYŚLIMY. PRECZ Z „CZERWONYMI” PATRIOTAMI. TELEWIZORY NA OKNA.



TRUDNO W TO UWIERZYĆ, ALE POLAK WYSTĄPIŁ PRZECIW POLAKOWI.

MAMO, KTO NAPADŁ NA POLSKĘ?

OTO NAJNOWSZE WIADOMOŚCI, WEŹCIE TROCHĘ I PODAJCIE INNYM



WOKÓŁ ŚWIDNIKA ZACISKAŁA SIĘ PĘTLA. W BOCZNYCH ULICZKACH STACJONOWAŁY ODDZIAŁY ZOMOWCÓW WYPOSAŻONE W ARMATKI WODNE.



W ZWIĄZKU Z NIEODPOWIEDZIALNYM ZACHOWANIEM MIESZKAŃCÓW MIASTA GODZINA MILICYJNA ROZPOCZNIE SIĘ OD GODZ. 19!!! POTRZEBUJEMY SPOKOJU I PRACY, A NIE BEZSENSOWYCH MANIFESTACJI !!!!

WRONA NAS NIEPOKONA!



O ŚWIDNICKICH SPACERACH MÓWIŁO NAWET „RADIO WOLNA EUROPA”. MILICJA, ZOMOWCY I ESBECY POSTANOWILI ZDŁAWIĆ OPÓR BOHATERSKICH MIESZKAŃCÓW. ROZPOCZĘŁY SIĘ ARRESTOWANIA SPACERUJĄCYCH LUDZI. MILICJA WYŁAPYWAŁA SZCZEGÓLNICIE DZIECI I KREWNYCH OSÓB INTERNOWANYCH. PRZEWOŻONO ICH DO LUBLINA I ZATRZYMYWANO W ARRESZCIE NA 48 GODZIN. NIEKTÓRYCH WYWOŻONO ZA MIASTO I WYPUSZCZANO W POLACH. ABY ZASTRASZYĆ MIESZKAŃCÓW, NA KILKA GODZIN WYŁĄCZANO W MIEŚCIE ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ, OŚWIETLENIE ULIC I WODĘ.

ŚWIDNICZANIE NADAL JEDNAK PROWADZILI AKCJĘ BIERNEGO OPORU. KONTYNUOWANIE SPACERÓW STAŁO JEDNAK SIĘ NIEBEZPIECZNE. Z POLECENIA KAZIMIERZA SUSŁA, PRZEWODNICZĄCEGO ZAKŁADOWEJ PODZIEMNEJ KOMISJI SOLIDARNOŚCI KSIĄDZ JAN HRYNIEWICZ, PROBOSZCZ PARAFII PW. NMP MATKI KOŚCIOŁA ZAAPPEŁOWAŁ O ZAKOŃCZENIE SPACERÓW. MIESZKAŃCY OKAZALI NIEZŁOMNĄ POSTAWĘ. OTRZYMALI PÓŹNIEJ SYMBOLICZNĄ NAGRODĘ KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ SOLIDARNOŚĆ.



PROSZĘ WAS O ZAPRZESTANIE SPACERÓW. NIE WYCHODZIECIE WIĘCEJ NA ULICĘ, BO POLEJE SIĘ KREW.



ŚWIDNICKIE SPACERY, KTÓRYCH POMYSŁOWCĄ BYŁ JAN KĄŻMIERCZAK ZAKOŃCZYŁY SIĘ 14 LUTEGO, ALE INNE MIASTA PODJĘŁY TEN POMYSŁ. NA PAMIĄTKĘ LUTOWYCH WYDARZEŃ 1982 ROKU, PO 25 LATACH ODSŁONIĘTO TABLICĘ UPAMIĘTNIAJĄCĄ PROTEST MIESZKAŃCÓW MIASTA. CO ROKU W ROCZNICĘ SPACERÓW W ŚWIDNIKU ORGANIZOWANE SĄ IMPREZY NAWIĄZUJĄCE DO CZASÓW STANU WOJENNEGO. UCZESTNICY TAMTYCH WYDARZEŃ PRZYPOMINAJĄ MŁODZIEŻY: PAMIĘTAJCIE. WOLNOŚĆ NIE JEST DANA RAZ NA ZAWSZE. TRZEBA JĄ PIELEGNOWAĆ. A JEŚLI ZAJDZIE POTRZEBA, NAWET O NIA WALCZYĆ.

Grot

W podziemiu kontynuowano wydawanie związkowego biuletynu „Grot”. Pierwszy konspiracyjny numer ukazał się w styczniu 1982 r.

Do 1989 r. wydano 112 numerów. Ostatni numer, 155, nosił datę 2 czerwca 1989 r. Początkowo drukowano „Grot” na dwóch powielaczach z poligrafii KUL przywiezionych do Świdnika. Później druk odbywał się przez pewien czas na maszynach regionu, a następnie ponownie w Świdniku. Redaktorem pisma był dłuższy czas Cezary Listowski, od 1985 r. – Kazimierz Bachanek. Teksty do „Grot” pisywali również Andrzej Sokołowski i Alfred Bondos. Drukiem zajmowali się w różnych okresach: Kazimierz Pierzchała, małżeństwo Radomskich, Zbigniew Kursa, Andrzej Sokołowski, Edward Prażmo, Mirosław Kaczan, Tomasz Kasperski, Marek Brzozowski, Andrzej Borys, Stanisław Wiejak, Waldemar Karczmarczyk. Tekst na kliszach do powielacza pisała m.in. Maria Kwiecińska. Za kolportaż odpowiadali: Adam Oleszek, Bolesław Karczmarczyk, Sławomir Łuczak, Marian Król, Ryszard Pasek.



NSZZ
ZWIAZKOWE

Zakładowy
Komitet
Założycielski
NSZZ

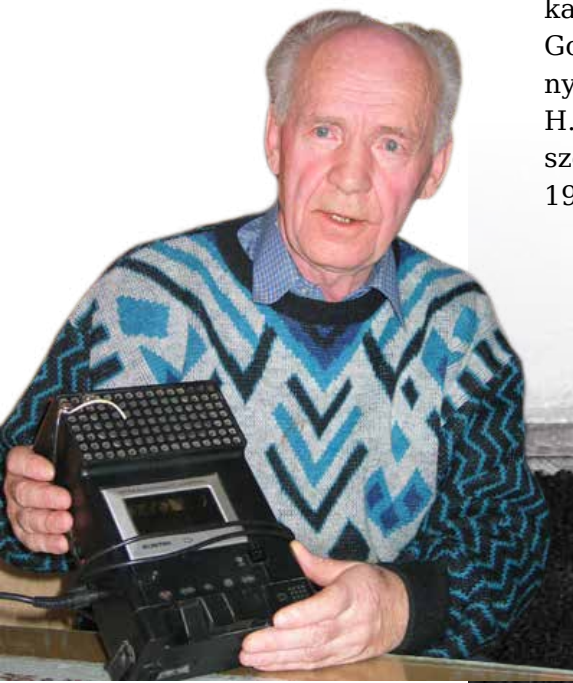


GAZETKA ZAKŁADOWA

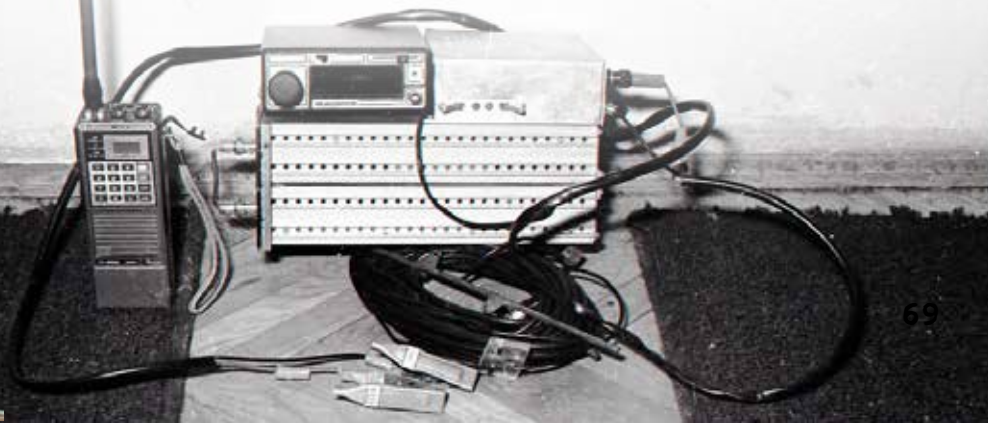
Radio Solidarność Świdnik

29 kwietnia 1983 r., około godz. 21, nadano w Świdniku pierwszą 8-minutową audycję podziemnego radia Solidarność Świdnik. Podobnie, jak audycje „Solidarności” w radiowęźle przed stanem wojennym, audycje podziemnego radia rozpoczynała melodia z filmu „Kurier carski”. Za organizacyjną stronę radia odpowiadał Henryk Gontarz, korzystając z pomocy Franciszka Zawady. Konstrukcję nadajnika o zasięgu kilku kilometrów, umieszczoną we wnętrzu magnetofonu „Kapral”, wykonał Ireneusz Haczewski. Audycje nadawane były na częstotliwościach tuż obok fal programu IV Polskiego Radia. Teksty do audycji pisali i nagrań dokonywali Alfred Bondos i Cezary Listowski. Czytały je zmieniające się osoby. Działania koordynował Andrzej Sokołowski. W ciągu 1983 r. wyemitowano około 10 audycji.

**Henryk Gontarz
z nadajnikiem**

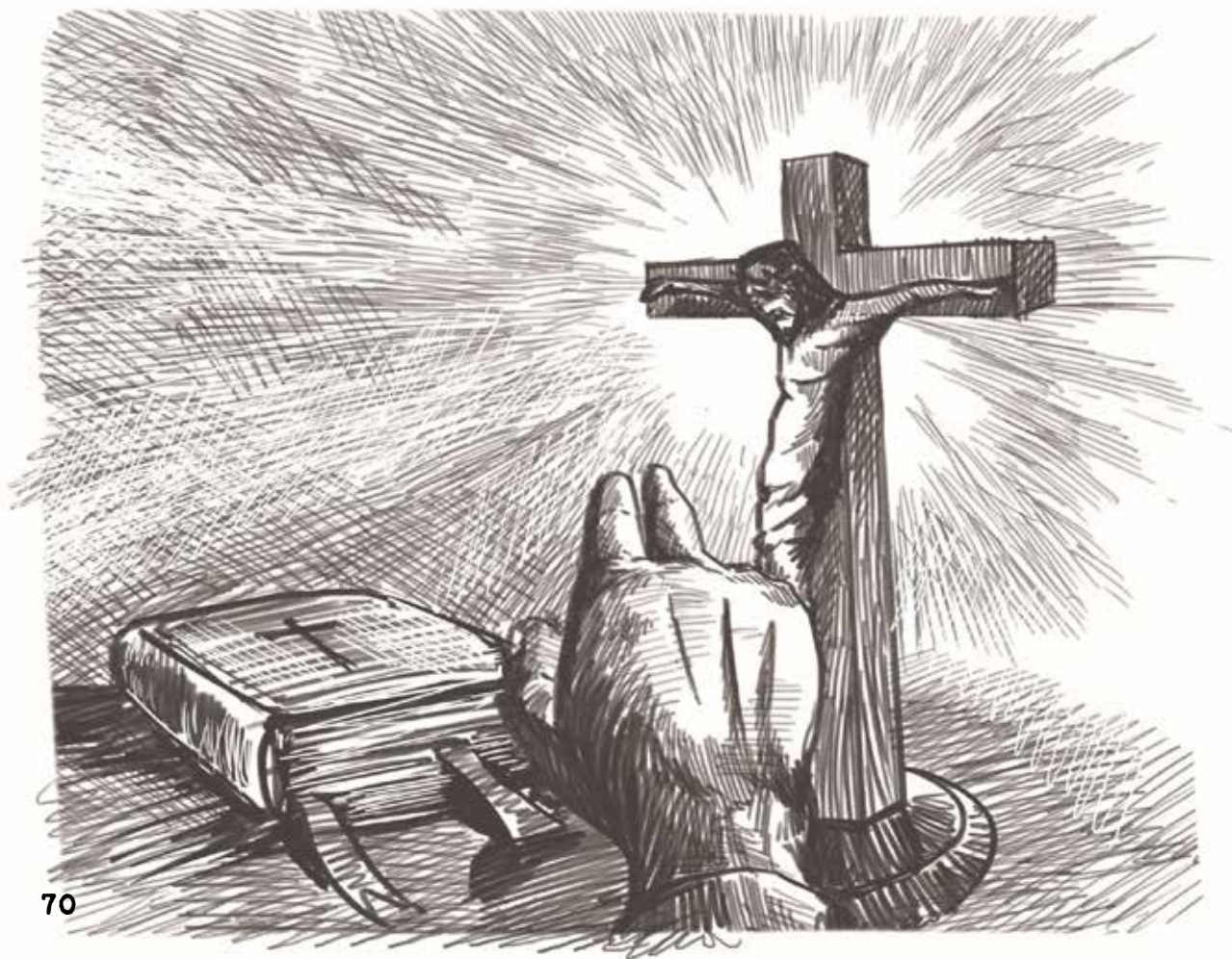


Do Świdnika trafił nadajnik o znacznie większej mocy, który został dostosowany przez Ireneusza Haczewskiego do nadawania na falach programu Telewizji Polskiej – w telewizorach pozostawał oryginalny obraz, zaś głos pochodził z podziemnego nadajnika. 14 lutego 1984 r. pojawiła się pierwsza audycja podziemnego radia „Solidarność” nadawana na falach programu II TVP. Zbiegiem okoliczności na ekranach telewizorów nowy przywódca sowiecki przemawiał nad grobem swego poprzednika. Następnego dnia aresztowano Ireneusza Haczewskiego i Henryka Gontarza. Nadawanie audycji przejął Franciszek Zawada, aresztowany 11 listopada 1984 r. Do tego czasu nadanych zostało 19 audycji. H. Gontarz i F. Zawada zostali skazani na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu oraz grzywny pieniężne. Łącznie, w czasie całej działalności do 1988 r., podziemne Radio Solidarność Świdnik nadało 43 audycje.



Przyrzeczenie

30 listopada 1983 r. Komisja Zakładowa „Solidarności” zorganizowała akcję przysięgową dla związkowców z WSK. W obecności krzyża i sztandaru związkowego, w kościele ojców kapucynów przy al. Kraśnickiej w Lublinie około 100 osób złożyło przyrzeczenie na wierność ideałom „Solidarności”, dochowanie tajemnicy organizacyjnej, aktywne uczestniczenie w pracach podziemnych, odrzucenie przemocy w walce o przywrócenie „Solidarności”. Każdy z przyrzekających otrzymał na pamiątkę krzyż ze znakiem zwycięstwa „V” i napisem „CZUWAM”.





Dzwon Wolności

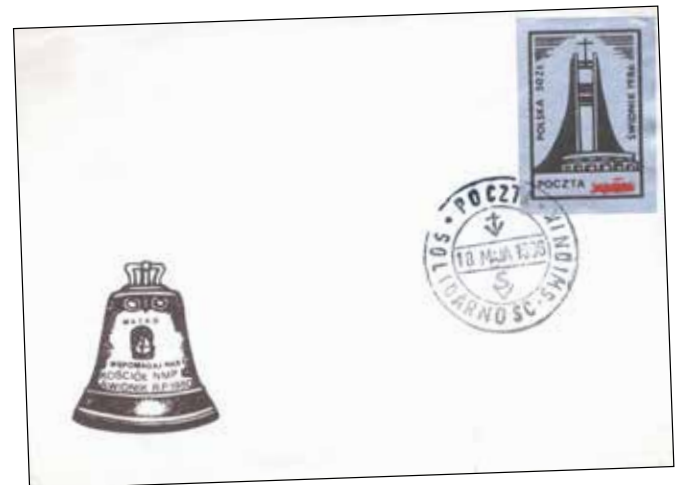
Ogromnym przedsięwzięciem podziemnej „Solidarności” w Świdniku była inicjatywa ufundowania, a następnie uroczystego poświęcenia Dzwonu Wolności. Swymi korzeniami pomysł sięgał marca 1983 r., kiedy podziemna Komisja Zakładowa podjęła uchwałę o zbiórce pieniędzy oraz złomu metali kolorowych i ufundowaniu dzwonu. Uroczystość poświęcenia dzwonu odbyła się 18 maja 1986 r. Aktu poświęcenia dokonał biskup Ryszard Karpiński, w obecności ks. Mieczysława Brzozowskiego, duszpasterza regionalnej „Solidarności”.

Na ważącym 2 tony dzwonie z jednej strony umieszczony został wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej i napis: *„Dzwon Wolności – Matko – wspomagaj nas. Kościół N.M.P. Matki Kościoła / Świdnik RP 1980”*. Z drugiej widnieją napis: *„Solidarność ludzi pracy Świdnika do życia mnie powołała. Wierność Bogu, Umiłowanie Polski, Wolność i Suwerenność Ojczyzny, Godność Ludzi Pracy, Po wsze czasy głosić będę.”*



Uroczystościom towarzyszyła wieczorem audycja podziemnego Radia Solidarność, w której wyemitowano nagranie z głosem Zbigniewa Bujaka, jednego z ojców chrzestnych dzwonu, który – nie mogąc przybyć osobiście – przysłał nagranie z pozdrowieniami i wyrazami uznania dla mieszkańców Świdnika. Przed uroczystościami wydrukowano kilka tysięcy zaproszeń dla „ojców chrzestnych” dzwonu w całym kraju, którymi w większości byli działacze „Solidarności”. Chodziło o zgromadzenie tą drogą jak największych środków finansowych. Wiele z nich nie dotarło do Świdnika, zawróconych przez milicję i Służbę Bezpieczeństwa.

Komitet organizacyjny zamówił dwie serie okolicznościowych znaczków, kopert i stempli. Pierwszą serię znaczków zaprojektowało i wykonałi Maryla i Zenon Binkiewiczowie.



Papież w Lublinie

9 czerwca 1987 r. w Lublinie przebywał papież Jan Paweł II. Na apel „Solidarności” rozpoczęto zbiórkę złomu srebra, potrzebnego do wykonania daru dla papieża. Do zbiórki hojnie włączyli się mieszkańcy Świdnika. Wśród pielgrzymów ze Świdnika, biorących udział w spotkaniu w Lublinie, znalazły się liczne grupy związkowców „Solidarności”. Służba Bezpieczeństwa tuż przed papieską wizytą aresztowała Alfreda Bondosa i Andrzeja Sokołowskiego. Na Mszę św. z papieżem przywieziono ze Świdnika aż 13 transparentów z hasłami: „Solidarność Świdnik”, „Nie ma wolności bez Solidarności”, „NSZZ Solidarność WSK Świdnik”, „Świdnik Wita Papieża”, „Ojcie Świąty Pobłogosław Solidarność Świdnik”, „Ojcie Świąty Twój Głos Dodawał Nam Sił – Więźniowie Sumienia”, „Ojcie Świąty Nasze Życie Zniewala”, „Uwolnić A. Sokołowskiego i A. Bondosa – Świdnik”, „Uwolnić Męża i Ojca”, „Ideały Sierpnia 80 Przyjęliśmy w XXI w – Młodzież Świdnika”, „Mocni Duchem Solidarność Świdnik”, „Gdzie Komunizm Tam Nędza – Robotnicy Świdnika”.



NY NIEWOLI

SŁUP

JEST WŚRÓD NAS

Maryjo w Tobie
MHTKD

ŚWIDNIK

ZAWSZE TWÓJ



Na progu wolności

Na początku lipca 1988 r., w dziesiątą rocznicę lipcowego protestu, próbowano rozpocząć strajk w WSK Świdnik. W zakładowej hali nr 1 planowano zorganizowanie wiecu. Próba strajku nie powiodła się wobec przeciwdziałań tzw. aktywu zakładowego (SB, ORM0, członkowie PZZR i OPZZ).

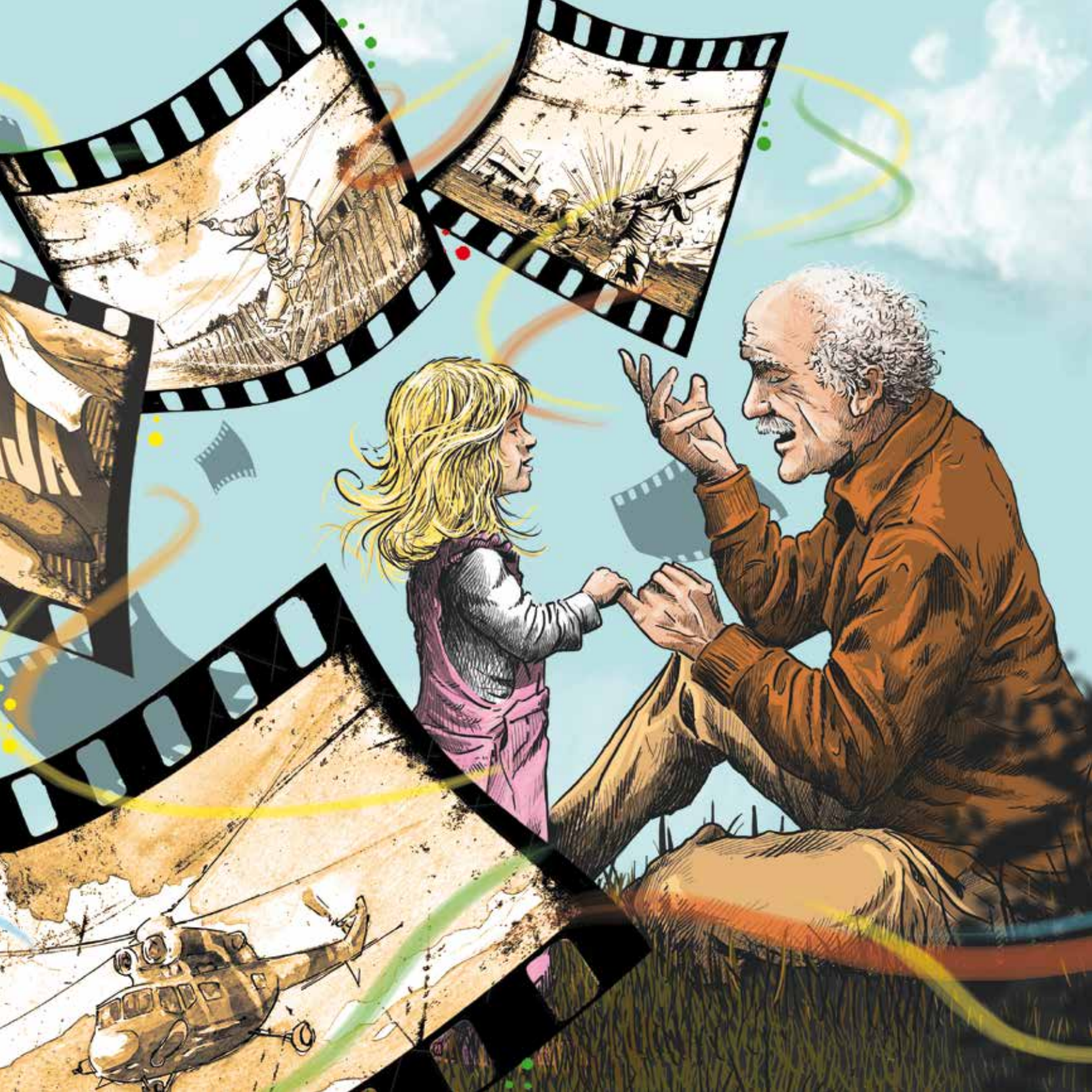
We wrześniu 1988 r. sformowano kilkusobowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” przy WSK Świdnik. 3 października 1988 r. komitet złożył wniosek rejestracyjny do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie. Inicjatywę poparła działająca legalnie Rada Pracownicza WSK. Sąd oddalił wniosek. Efektów nie dała również rewizja wniesiona do wyższej instancji. W listopadzie 1988 r. Sąd Administracyjny w Warszawie odrzucił wniosek o rejestrację.

W listopadzie 1988 r. miały miejsce ostatnie przypadki zatrzymań. Po uroczystościach 70. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę zatrzymani zostali w Lublinie Andrzej Borys i Magdalena Dziedzic ze Świdnika, którzy trzymali transparent.

Nadszedł rok 1989. Rozwój wydarzeń politycznych spowodował, że jawna działalność „Solidarności” stała się możliwa.

29 czerwca 1989 r. w legalnych warunkach można było przeprowadzić Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność”, które wybrało nowe, jawne władze związku. Przewodniczącym zakładowej „Solidarności” został Marian Król. Zamykał się kilkuletni etap walki związkowców „Solidarności” o wolność i godność. Cena okazała się wysoka. Od początku stanu wojennego, WSK musiało opuścić ok. 1500 związkowców „Solidarności”. Wielu czołowych działaczy związkowych, wraz ze swoimi rodzinami, wyemigrowało. Byli to m.in.: Aleksander Bachur, Antoni Grzegorzczuk, Leszek Graniczka, Zygmunt Karwowski, Ryszard Krzyżanek, Ryszard Kuć, Włodzimierz Mazurek, Ewa Newlacil, Andrzej





Perzak, Zbigniew Puczek, Stanisław Pyć, Zbigniew Raczek, Mirosław Radomski, Marian Smalec.

Zmiany polityczne w kraju, po wyborach z czerwca 1989 roku, spowodowały również przywrócenie znaczenia samorządności. Reforma samorządowa, przywracając organy samorządu, pozwoliła miastu na znaczną autonomię i samodzielność.

Do wyborów samorządowych w 1990 r. wystartowali przedstawiciele środowisk niepodległościowych. Wśród 28 kandydatów z listy Komitetu Obywatelskiego znaleźli się przedstawiciele wszystkich środowisk: lekarze, nauczyciele, naukowcy, przedsiębiorcy, służby mundurowe.

W pierwszych wolnych demokratycznych wyborach samorządowych, które odbyły się 27 maja 1990 roku wygrali kandydaci Komitetu Obywatelskiego, zdobywając wszystkie 28 mandatów do rady miejskiej. Żaden z kandydatów koalicji postkomunistycznej nie uzyskał mandatu.

Po ponad 7 latach stanu wojennego i 45 latach komunistycznej okupacji, Polska odzyskiwała wolność. Zmieniał się kraj a wraz z nim małe ojczyzny, wśród nich Świdnik - wysokich lotów.

**Wykaz osób aktywnych w Świdniku w podziemiu
oraz w NSZZ Solidarność w latach
1981-1989, przygotowany we współpracy z Komisją
Międzyzakładową NSZZ Solidarność
WSK PZL-Świdnik SA oraz Stowarzyszeniem Osób
Represjonowanych w Stanie Wojennym koło
w Świdniku**

- | | |
|-------------------------------|------------------------------------|
| 1. Adamczyk Henryk | 33. Czajka Kazimierz (?) |
| 2. Antoniewicz Eugeniusz | 34. Czajkowski Jerzy |
| 3. Antoniuk Marta | 35. Czapla Kazimierz |
| 4. Bachanek Kazimierz | 36. Czarnecka Jadwiga |
| 5. Bachur Aleksander | 37. Domaradzka Danuta |
| 6. Bartkiewicz Zofia | 38. Drelich-Żuchowicz Genowefa (?) |
| 7. Batalia Tadeusz | 39. Drozd Jadwiga |
| 8. Bedlińska Aniela | 40. Dudek Barbara (?) |
| 9. Biały Marian | 41. Dudek Jan (?) |
| 10. Biały Wacław | 42. Dybzyński Janusz |
| 11. Biały Zbigniew | 43. Dziedzic Magdalena |
| 12. Bielecki Stanisław | 44. Dzik Jolanta |
| 13. Bieniak Edward (?) | 45. Ferenc Andrzej |
| 14. Binkiewicz Maria (Maryla) | 46. Figurski Aleksander |
| 15. Binkiewicz Zenon | 47. Fijołek Leszek |
| 16. Bocian-Czyż Anna | 48. Frąk Paweł |
| 17. Bodys Ewa | 49. Gajecki Daniel |
| 18. Bodys Stanisław | 50. Gajewski Stefan |
| 19. Bondos Alfred | 51. Gajosz |
| 20. Bondos Alicja | 52. Galan Stanisław |
| 21. Bondos Sławomir | 53. Gemba Eugeniusz |
| 22. Borys Andrzej | 54. Gębała Andrzej |
| 23. Bożyk Eugeniusz | 55. Giedziński Eugeniusz |
| 24. Brzozowski Marek | 56. Giszczak Tomasz |
| 25. Bucior Bronisław | 57. Gontarz Bogumiła |
| 26. Chmielewski Marian | 58. Gontarz Henryk s. Jana |
| 27. Cholewa Antonii | 59. Goś Ewa c. Jana |
| 28. Chomicki Sławomir | 60. Goś Krzysztof |
| 29. Ciechomski Kazimierz (?) | 61. Górka Bogumiła |
| 30. Ciechomski Stefan | 62. Graniczka Leszek |
| 31. Cieniuch Ryszard | 63. Grzegorzczak Antonii |
| 32. Cisowski Zbigniew | 64. Haczewski Ireneusz |

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| 65. Iwanicki Witold | 107. Kozłowska Kukielka Irena |
| 66. Jakson Waldemar | 108. Król Marian |
| 67. Jankowski Jerzy | 109. Krzyżanek Ryszard |
| 68. Jarosz Anastazja | 110. Krzyżanowski Józef |
| 69. Jezierska-Szałach Anna | 111. Krzyżewski Janusz |
| 70. Jurak Marta | 112. Kubiniec Stanisław |
| 71. Juszczyński Zygfryd | 113. Kucharzewski Stefan |
| 72. Kaciuczyk Andrzej | 114. Kuczyński Piotr |
| 73. Kaczan Mirosław | 115. Kuczyński Stanisław |
| 74. Kalicki Marian | 116. Kuć Ryszard |
| 75. Karczmarczyk Bolesław | 117. Kuć Walentyna |
| 76. Karczmarczyk Waldemar | 118. Kudelska Bożenna |
| 77. Karp Elżbieta | 119. Kukielka Zdzisław |
| 78. Karwowski Piotr s. Feliksa | 120. Kulawiak Mieczysław |
| 79. Karwowski Zygmunt | 121. Kursa Zbigniew |
| 80. Kasperek Tomasz | 122. Kuryło Halina |
| 81. Kasperski Tomasz | 123. Kuś Władysław |
| 82. Kasprzak Zbigniew | 124. Kwiatkowska Lucyna |
| 83. Kaźmierczak Jan | 125. Kwiecińska Marta |
| 84. Kąkol Henryk | 126. Kwit Jan |
| 85. Kępski Józef | 127. Lenkiewicz Antoni |
| 86. Kimak Ryszard | 128. Leśniak Jan |
| 87. Kister Marian | 129. Listowski Cezary |
| 88. Kiszczak Jadwiga | 130. Lorenc Dorota |
| 89. Kiszczak Małgorzata | 131. Lorenc Mariusz |
| 90. Kłoda Tadeusz | 132. Lutz Jadwiga |
| 91. Kogut Tadeusz | 133. Lutz Teresa |
| 92. Komenda Jadwiga | 134. Łakomska Anna |
| 93. Komenda Krzysztof | 135. Łaskiewicz-Pierzchała Barbara |
| 94. Kondrak Jan | 136. Łobejko Jan |
| 95. Kondrat Kazimierz | 137. Łuczak Krystyna |
| 96. Koperda Czesław | 138. Łuczak Sławomir |
| 97. Kornyluk (?) | 139. Łuczyn Józef |
| 98. Kosidło Janusz | 140. Łuczyn Zofia |
| 99. Kosowski Antoni | 141. Łuczyński Stanisław |
| 100. Kościuk Anna | 142. Łupina Zygmunt |
| 101. Kościuk Edward | 143. Maciejczyk Witek |
| 102. Kość Ryszard | 144. Malarz Tadeusz i Krystyna |
| 103. Kot Bożenna | 145. Mańka Andrzej |
| 104. Kotulski Jan | 146. Mańka Dariusz s Adolfa |
| 105. Kowalik Tadeusz | 147. Marzewski Krzysztof |
| 106. Kowalski Andrzej | 148. Matejczuk Lucyna |

- | | |
|-------------------------------|----------------------------|
| 149. Matejczuk Marek | 191. Radek Andrzej |
| 150. Matejczuk Stanisław | 192. Radek Janusz |
| 151. Matyjaszczyk Fredek | 193. Radek Urszula |
| 152. Matys Marek | 194. Radek Włodzimierz |
| 153. Mazur Tadeusz | 195. Radomska (?) |
| 154. Mazurek Janusz | 196. Radomski Mirosław |
| 155. Mazurek Włodzimierz | 197. Rak Krzysztof |
| 156. Mikołajczuk Zygmunt | 198. Rebeta Jerzy |
| 157. Miszczuk Teresa | 199. Rej Marek |
| 158. Mitrus Wiesław | 200. Romaniszyn Zbigniew |
| 159. Nawrocki Piotr | 201. Rudnicki Zenon |
| 160. Newlacił Ewa | 202. Rudnik Zbigniew |
| 161. Niedźwiecki Jan | 203. Rumniak Czesława |
| 162. Niewczas Andrzej | 204. Rybak eugeniusz |
| 163. Niezgoda Czesław | 205. Rzeźnik Eugeniusz |
| 164. Nowak Irena | 206. Samolej Zenon |
| 165. Nowak Teresa | 207. Sawczuk Tadeusz |
| 166. Oleszczuk Jerzy | 208. Siudek Teodora |
| 167. Oleszek Adam | 209. Skoczylas Tadeusz |
| 168. Orzeł Czesław | 210. Skwara Barbara |
| 169. Osek Czesław | 211. Smalec Marian |
| 170. Pasek Ryszard Franciszek | 212. Sobstyl Irena |
| 171. Pawłowski Bogdan | 213. Sobstyl Zygmunt |
| 172. Peczek Andrzej | 214. Sokołowski Andrzej |
| 173. Piątek Roman s. Leona | 215. Sokołowski Krzysztof |
| 174. Pierzchała Kazimierz | 216. Sola Mirosław |
| 175. Pietruszewski Stanisław | 217. Sołek Bronisław |
| 176. Pietrzak Andrzej | 218. Sołek Maria |
| 177. Pietrzyk Bożena | 219. Staniaszek Piotr |
| 178. Pietrzyk Bożena | 220. Stawecki Grzegorz |
| 179. Piwowarska Zofia | 221. Stec Krzysztof |
| 180. Podpłoński Stanisław | 222. Sternik Zbigniew |
| 181. Popiel Lidia | 223. Struk Franciszek |
| 182. Popkiewicz Eugeniusz | 224. Strzałkowski Zbigniew |
| 183. Portka Józef | 225. Sudzik Jerzy |
| 184. Postrach Henryk | 226. Susał Kazimierz |
| 185. Prażmo Edward | 227. Szawarski Kazimierz |
| 186. Prażmo Edward | 228. Szewczyk Józef |
| 187. Prof. Stanowski Adam | 229. Szewczyk Stanisław |
| 188. Puczek Zbigniew | 230. Szkołut Maria |
| 189. Pyć Stanisław | 231. Szkołut Stanisław |
| 190. Pyda Ryszard | 232. Szlązak Zbigniew |

- | | |
|-------------------------------------|-----------------------------|
| 233. Szole Elżbieta | 254. Werenycia Tomasz |
| 234. Szponar Jan | 255. Węs Mariusz |
| 235. Szpot Jerzy | 256. Wiejak Stanisław |
| 236. Szpot Maria | 257. Wielkoliński Stanisław |
| 237. Sztomperska (Zarzeka) Elżbieta | 258. Wilhelm Elżbieta |
| 238. Sztomperski Marek | 259. Wiśniewski Wojciech |
| 239. Ścibior Jan | 260. Witkowski Tadeusz |
| 240. Ścibior Renata | 261. Włoszek Jerzy |
| 241. Ścibior Zbigniew | 262. Wocior Celina |
| 242. Śliwa Stanisław | 263. Wocior Stanisław |
| 243. Śmigowski Krzysztof | 264. Woźniak Stanisław |
| 244. Śnitka Władysław | 265. Wroński Józef |
| 245. Śnitka żona? | 266. Wujec Zbigniew |
| 246. Świdorska Bożena | 267. Wymiatał Kazimierz |
| 247. Świdorski Leszek | 268. Zaborek Eugeniusz |
| 248. Talarek Romuald | 269. Zaborek Marianna |
| 249. Teodoruk Feliks | 270. Zawada Franciszek |
| 250. Teodoruk Jan | 271. Zieliński Stanisław |
| 251. Ulanicki Tadeusz | 272. Zima Tadeusz |
| 252. Waszczuk-Listowska Anna | 273. Żelazowski Józef |
| 253. Wencel Jan | |



Źródła:

APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 102-103

M. Dąbrowski, Encyklopedia Solidarności

G. Doroba, Ilustrowana historia motocykla WSK, Lublin 2012.

P. R. Jankowski, Kartki z historii Świdnika, Świdnik 2009.

P. R. Jankowski red., Świdnicki Lipiec 1980-2005, Świdnik 2005

P. R. Jankowski, E. Lorenc, G. Newlacił, M. Piotrowicz,
M. Śliwińska, Świdnickie tradycje lotnicze, Świdnik 2010.

P. Jusiński, Świdnicki Lipiec w opracowaniach historycznych,
Świdnik 2010

K. Załuski, Avia i Aeroklub Świdnik w latach 1952-2012.
Ludzie, wspomnienia, wydarzenia, Lublin-Świdnik